Po konfiskacie nakład drugi

Nr. 199 — Czwartek 8 Lipca 1937 r. — Rocz XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7— Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 80, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Demokracja wygra batalię z faszyzmem

W krajach demokratycznych panuje dobrobyt

podczas, gdy w ustroju dyktatorskim są niezadowoleni niewolnicy

Z okazji amerykańskiego święta narodowego odbył się w Londynie bankiet, na którym wygłosił przemówienie ambasador St. Zjedn. Bingham. Oświadczył on m. in.:

DESPOCI ZMUSILI W. BRYTANIĘ I AMERYKĘ DO ZBROJENIA SIĘ.

Jeżeli tak się stało, to MUSIMY KONIECZNIE WYGRAĆ TĘ PARTIĘ.

Wówczas będziemy mogli żywić nadzieję, że ci, którzy dążą do wojny, zdadzą sobie z tego sprawę za nim wybuchnie katastrofa. Aczkolwiek sytuacja obecna jest dosyć groźna, istnieją powody do optymizmu. Jeżeli rzucimy okiem na świat, to zobaczymy, że W KRAJACH DEMOKRATYCZNYCH ISTNIEJE DOBROBYT, PODCZAS GDY W USTROJU DYKTATORSKIM SĄ NIEZADOWOLENI NIEWOLNICY.

Najczęstszym argumentem dyktatury jest, że stanowi ona najlepszą metodę przygotowania wojny, lecz demokracja ze swymi tradycjami stanowi jeszcze LEPSZĄ METODĘ ZAKOŃCZENIA WOJNY.

Żywię nadzieję, że despoci mają jeszcze trochę rozumu. Muszą przecież istnieć ludzie, rozumiejący, że nie mogą nadążyć w wyścigu zbrojeń przeciwko wspólnocie narodów brytyjskich i St. Zjednoczonych.

Wyścig ten musimy wygrać.

Jak będzie wyglądała Palestyna?

Dalsze ciekawe szczegóły o państwie żydowskim i Federacji arabskiej

Prasa angielska donosi, że nowe państwo żydowskie, które również należy się pod względem obszaru 1/6 księstwa Walii, obejmowałoby około 225 tysięcy Arabów, nie licząc ludności arabskiej w miastach Safxed, Acre, Haifa i Tyberiada. Miasta te wejdą coprawda w skład państwa żydowskiego, ale przez pewien czas pozostaną pod tymczasowym mandatem brytyjskim. Arabska ludność tych miast nie będzie zmuszona w czasie trwania mandatu przyjmować obywatelstwa państwa żydowskiego.

W. Brytania otrzyma stały mandat nad miastami Jerozolimą, Betleem i Nazaret, oraz nad wąskim korytarzem między Jerozolimą i Jaffą, obejmującym szosę, oraz tor kolejowy, łączący te dwa miasta. Sama Jaffa wejdzie jednak w skład państwa arabskiego. Mandat brytyjski obejmuje również dwa miasta arabskie Ludd i Ramleh, oraz obszar dookoła zatoki Akaba na południe. Pozostałą część Palestyny wraz z Transjordanią stanowić będzie nowe państwo arabskie.

Celem stworzenia dwuch niezależnych państw W. Brytania zawrze wieczyste traktaty z przedstawicielami Arabów z jednej strony, a organizacją sjonistyczną z drugiej strony.

Możliwość realizacji projektu połączenia Syrii, Transjordanii i Palestyny (ewentualnie jej części „arabskiej") jest poważnie brana w rachubę przez arabskie koła polityczne. W Jerozolimie i Damaszku otrzymano wiadomości, że Anglia uzyskała już zasadniczą zgodę Francji i że tylko sprawa wyboru przodującej osobistości w zamierzonej konfederacji nie została jeszcze załatwiona. Anglicy pragnęliby utworzenia królestwa z księciem Abdullą transjordańskim na czele, ale kandydatura ta spotka się ze stanowczym sprzeciwem ogółu Arabów. Wielki Mufti Palestyny Amin Al-Husajni, przeciwnik zdecydowany księcia Abdulli, właśnie wyjechał do Damaszku, by skłonić nacjonalistów syryjskich, a pośrednio i Francję, do forsowania ustroju republikańskiego z prezydentem na czele. Wymieniają nawet ewentualnych kandydatów: teraźniejszego prezydenta republiki syryjskiej Hasziina Al-Atassi (bliskiego przyjaciela Muftiego Al-Husajni), dr. A. R. Szahbandara i księcia Szakiba Arslana.

Tajemnice zamachu

na dyktatora Portugalii Salazara

W związku z zamachem na premiera Salazara, dokonano licznych aresztowań. Zdaniem policji, zamach był dziełem nielicznej grupy osób, a w przygotowaniu do zamachu wziął udział jeden, lub kilku cudzoziemców. Władze poszukują obecnie człowieka, który po wybuchu oddalił się kolejką z miejsca zamachu. Powstaje pytanie, czy istnieje jakiś związek pomiędzy sprawą zamachu, a dwiema kradzieżami samochodów, dokonanymi w ub. sobotę. Policja śledzi pilnie kilku cudzoziemców, przebywających w Portugalii.

To był spadający meteor

a nie sygnały Amelii Earhart

Niepokój o los lotniczki Earhart wzrasta, gdyż ostatnią od niej wiadomość otrzymano wczoraj o godz. 14. Z Tokio donoszą, że lotniskowiec japoński „Kamoi" otrzymał polecenie wzięcia udziału w poszukiwaniach. W tym samym celu udało się w kierunku wyspy Howland kilka japońskich okrętów wojennych. Władze amerykańskie nadały radiodepeszę, zalecającą czynienie poszukiwań w strefie na południe od wyspy Howland a nie na północ. Możliwe jest, że lotniczka znajduje się na wyspach Feniksa.

Straż nadbrzeżna podaje, że dowódca kutra „Itasca" dostrzegł na pełnym oceanie kilka rakiet. Wysłał on natychmiast następującą depeszę radiową: „Miss Earhart, widzimy sygnały, śpieszymy ku pani".

Po długich poszukiwaniach okazało się, że światła, dostrzeżone przez kuter i uważane za sygnały lotniczki Earhart, mogły być wywołane przez upał i błyskawice.

Możliwe, że za sygnały świetlne wzięto spadający meteor.

Jeden incydent jest zlikwidowany

ale już wybuchł nowy zatarg

Agencja Domei stwierdza, że sytuacja na Amurze uległa odprężeniu w związku z tym, że oddziały sowieckie opuściły zajęte ostatnio wyspy. Wobec tego jednak, że Sowiety mają pretensję do posiadania tych wysp i terytorium Kan - Szan - Tzu, sprawa ich przynależności musi być rozstrzygnięta w drodze rokowań dyplomatycznych.

Dowództwo armii kwantuńskiej donosi o nowym naruszeniu granicy przez wojska sowieckie. Incydent nastąpił tym razem na wschodniej granicy Mandżuko w odległości 50 klm. na południe od miasta Miśzan na wprost jeziora Hemkas. Dn. 5 b. m. po uprzednim ostrzeliwaniu japońskiej straży granicznej przekroczyło granicę 1550 żołnierzy sowieckich z 3 działami.

Atlantyk pokonany

Wodnopłatowiec angielski „Caledonia", który wystartował w poniedziałek w Foynes w Irlandii do lotu nad Atlantykiem, skrzydował się o godz. 4 nad ranem we wtorek z wodnopłatowcem amerykańskim „Clipper", który wystartował z Botwood na Nowej Funlandii. Kapitan Wilcoxon, który dowodzi samolotem angielskim, w chwili krzyżowania się wodnopłatowców przesłał „Clipperowi" depeszę radiową, w której życzył dalszej pomyślnej drogi ku brzegom brytyjskim i dał wyjaśnienia co do stanu pogody i szybkości wiatrów. O godz. 7 rano, według informacyj brytyjskiego ministerjum lotnictwa, „Caledonia" przebyła 1340 mil a „Clipper" 1240.

Wodnopłatowiec amerykański „Clipper" po przebyciu Atlantyku wylądował o godz. 10.50 w Foynes.

Samolot brytyjski „Caledonia" po przelocie nad Atlantykiem wylądował w Nowej Funlandii.

Pierwsze zatem przeloty komunikacyjne nad oceanem dają wynik pomyślny.

Sytuacja na froncie

Komunikat urzędowy głównej kwatery powstańczej donosi, że marsz powstańców trwał w dalszym ciągu do granicy prowincji Santander. Powstańcy zdobyli góry Castro i Alen, gdzie nieprzyjaciel zorganizował opór, korzystając z naturalnej fortecy, jaką stanowi tamtejszy teren.

Ministerium obrony Hiszpanii podaje, że lotnictwo rządowe ostrzeliwało w ciągu dnia wczorajszego koncentrujące się oddziały nieprzyjacielskie na drogach Segovia — La Granja i Segovia — Revenga. Lotnicy rządowi ostrzeliwali z karabinów maszynowych również linie powstańcze pod Villanueva de la Canada, Nava del Rey, Fuente del Alberche, Valdemoro, Borox, Sesena, Ciempozuelos, Anover del Tajo i Almeda de la Sagra. Wywołali oni również pożar składu artylerii na północ od Kordoby.

Sztab armii środkowej komunikuje, iż wczoraj rano podjęto ofensywę, która umożliwiła przecięcie drogi, łączącej pozycje nieprzyjacielskie z Veldemoro. Sesena znajduje się pod ogniem wojsk rządowych.

Tragiczny zgon całej rodziny

Z Krakowa donoszą nam o tragicznym zgonie całej rodziny gospodarza Gajdy we wsi Wolicy powiatu Jasielskiego. Mianowicie do studni wpadł 4-letni syn Gajdy Jędruś. 12-letnia Helena, ratując brata utonęła razem z nim. Zrozpaczeni rodzice po powrocie do domu popełnili samobójstwo, podcinając sobie kosą żyły u rąk i krtani.

Sowiecka ordynacja wyborcza

W dn. 7 b. m. w wielkim pałacu kremlowskim zostanie otwarta czwarta sesja Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR, która rozpatrzy i zatwierdzi projekt ordynacji wyborczej.

Katastrofalna powódź

Północno - zachodnia część prowincji Kiang - Si o powierzchni 1500 klm. k[illegible] zala[illegible]. Powódź dotknęła przeszło milion ludzi.

„Prawo" faszystów

Po dekrecie królewskim, zabraniającym związków małżeńskich pomiędzy Włochami a Afrykankami, ukazał się obecnie dekret gubernatora Erytrei, nie pozwalający Europejczykom na zamieszkiwanie w m. Asmarze w dzielnicach, przeznaczonych dla tubylców, pod groźbą bardzo surowych kar.

Minister oświaty Rzeszy, Rumst, w porozumieniu z władzami zainteresowanymi, wydał zarządzenie, iż Żydzi, posiadający niemiecką przynależność państwową, nie mogą być dopuszczani do egzaminów w celu uzyskania tytułu naukowego doktora. Dyplomy doktorskie Żydów, uzyskane dawniej, nie mogą być odnawiane.

Spotkanie młodzieży robotniczej

Warszawy i okolic podmiejskich



Widocznie nie są przeciwnikami Stalina

W osiedlu rybackim Guriewo w Kazakstanie żyje rybak Łukasz Jaszko, który w tym roku ukończył 133 lata. Starzec czuje się zupełnie rzeźko, posiada wszystkie zęby i czyta bez okularów.

We wsi Siekieryno w obwodzie moskiewskim żyje staruszka Natalia Makarina, która liczy 110 lat. Ma ona czworo dzieci w wieku lat 70—80, 14 wnuków i 32 prawnuków.

We wsi obwodu Kujbyszewskiego mieszka przeszło 20 starców i staruszek, liczących od 100 do 130 lat życia.

Spotkanie młodzieży robotniczej

Warszawy i okolic podmiejskich



Imponująca manifestacja PPS w Katowicach

W 15-tą rocznicę przyłączenia Śląska do Polski

Stały wzrost ruchu socjalistycznego na Śląsku i poza nim jest dowodem, że masy pracujące gromadzą się pod czerwonymi sztandarami. Faktu tego nie przekreśli żaden dziennikarz burżuazyjny, faktowi temu nie zaprzeczy ten, kto w ubiegłą niedzielę obserwował masową manifestację socjalistyczną, urządzoną z okazji 15-ej rocznicy połączenia Śląska z Polską w Katowicach. Przybyły na nią ze sztandarami delegacje organizacyj socjalistycznych Górnego Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowa. Jedenaście orkiestr, 232 sztandary organizacyjne, 114 sztandarów młodzieży i z górą 25,000 uczestników zapełniło plac targowiska w Katowicach, przystrojony sztandarami.

Po godz. 11 tow. dr. Ziółkiewicz, przewodniczący Górnośląskiego O.K.R. P.P.S., z trybuny, udekorowanej czerwienią, zagaił wiec manifestacyjny. Mówca powiedział m. in.:

„Ci, co Polską rządzą, zapomnieli o wskrzesicielach Polski: robotnikach. Nie upominamy się o ordery, o przywileje. Należymy bowiem do tej szarej masy, która w głębokim poczuciu swej odpowiedzialności wobec narodu polskiego spełniła swój obowiązek, za który uznania nie pragnie. Pragnie tylko sprawiedliwości społecznej, wolności politycznej [illegible] klasy pracującej; pragnie, aby robotnik odzyskał te prawa, [illegible]rych tyle ofiar złożył".

Imieniem śląskich organizacyj socjalistycznych i powstańców socjalistów zabrał głos tow. Janta. W pięknym przemówieniu powiedział między innymi:

„Przed 15 laty witaliśmy radośnie na naszej ziemi przedstawicieli suwerennego Rządu polskiego i armię polską. Radośnie dlatego, bo wyzwalaliśmy się z pod jarzma ucisku narodowego, bo spełniły się nasze marzenia i tęsknoty. Nie [illegible]zwoliliśmy prusakom na wynarodowienie nas, chociaż w walce przeciw nam ciemięzcy nie przebierali w środkach. Trzykrotnie robotnik polski na Śląsku upomniał się o swe prawa z orężem w ręku, dając dowód przywiązania do swego kraju. Zdobywaliśmy pozycje niemieckie dla ustalenia zachodnich granic Polski Ludowej, tej Polski, która była naszym ideałem. W okresie ostatnich 15 lat zmieniło się u nas wiele. Rządy ostatnich lat odebrały nam wiele praw [illegible]nych. Pozbawiono [illegible] kształtowanie się warunków politycznych, społecznych i gospodarczych dlatego, że w imię tych haseł, które przewodziły naszym walkom niepodległościowym, głośno upominaliśmy się o ich realizację. Chciano nas zniszczyć, twierdząc, że jesteśmy czynnikiem zbędnym w Polsce. Tymczasem ci, którzy z nami walczą, przekonać się musieli, że nie ma takiej siły, któraby nas zniszczyła, że żyjemy wzmocnieni na siłach, że wprawdzie już nie z trybuny sejmowej, ale ze zwykłych trybun podniesionym głosem żądamy pełnych praw dla siebie.

Domagamy się przywrócenia nam pełnych praw demokratycznych, domagamy się prawa udziału w decydowaniu o losach kraju.

Autonomii śląskiej naruszyć nie pozwolimy. Ona właśnie podniosła [illegible] na Śląsku, [illegible] szenie naszych urządzeń społecznych, ona jest tą drogą, która zacieśnia więzy między Śląskiem i Polską".

Imieniem starych bojowców zabrał głos tow. Berger z Zagłębia Dąbrowskiego:

„Nasze blizny są dowodem naszej walki o Niepodległą Polskę. W tej walce byliśmy osamotnieni. Towarzyszył nam w niej [illegible] brzęk kajdan i skrzypienie szubienic. Do boju szliśmy, jako wychowankowie PPS. Wy, powstańcy śląscy, tak samo, jak my, zdobywaliście Waszą wolność n[illegible] jako wychowankowie PPS. Karta historii nie da się odwrócić. N[illegible]dejdzie chwila, kiedy nasze marzenia się spełnią, kiedy znajdziemy się w Polskiej Republice Socjalistycznej".

Następnie przemówił do zebranych imieniem CKW. PPS. tow. Ciołkosz:

„Mogę Was zapewnić, że w Waszej manifestacji bierze udział [illegible] ła klasa robotnicza Polski, choć tu przybyć nie mogła. Daliście bowiem długotrwałą walką o polskość Śląska, a następnie trzykrotnym wystąpieniem zbrojnym przeciw Niemcom dowód, że Polska zawsze była Wam drogą. Tu ustaliliście słupy graniczne; Polsce daliście najdroższą dla niej [illegible].

Żadne przemówienia hitlerowskiego ministra, dr. Schachta, i wystąpienia antypolskie gauleitera Wagnera granicy Śląska nie zmienią, bo na jej straży stoi robotnik, trzymając w jednej ręce młot albo kilof, a w drugiej pewnie celującą broń. Bronięo jednak niepodległości Polski, bronić musimy jednocześnie i swoich praw. Nie narzuci nam żaden obóz faszystowski niewoli. Jesteśmy zbyt silni, byśmy się poddali gwałtowi. Autonomii Waszej nietylko Wy, ale cała klasa robotnicza Polski broni, widząc w niej gwarantkę dobrobytu kulturalnego i materialnego [illegible] pracujących".

Imieniem Centralnej Komisji Klasowych Związków Zawodowych i Międzynarodówki Zawodowej witał zebranych tow. Stańczyk:

„Wczoraj skończyliśmy ob[illegible] międzynarodówki zawodowej, która rozważała sytuację [illegible]dową, jak gospodarczą, tak polityczną. Zapadły na niej ważne [illegible] całego międzynarodowego proletariatu decyzje. Informowałem moich przyjaciół z Międzynarodówki [illegible] Waszej manifestacji. Prosili mnie zapewnić Was, że nie tylko Wy sami, ale cała międzynarodowa [illegible]sa robotnicza socjalistyczna nie [illegible]zwoli naruszyć granic Polski".

Po wiecu manifestacyjnym zebrani uchwalili rezolucję, stwierdzającą, że PPS nie pozwoli na jakiekolwiek naruszenie granic Polski, że stoi na bezwzględnym stanowisku utrzymania w całości autonomii śląskiej i że nie ustanie w walce o przywrócenie Polsce demokratycznych form rządzenia i [illegible] walce o ciała ustawodawcze, [illegible] których zasiądą chłopi i robotnicy.

Wiec zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" i „Międzynarodówki".

Po wiecu wyruszyli manifestanci olbrzymim pochodem głównymi ulicami miasta na tereny po[illegible] wystawowe przy parku Kościuszki.

Tam odbył się pod przewodnictwem tow. dr. Ziółkiewicza zjazd niepodległościowców i powstańców socjalistów, na którym przemawiali tow.: dr. Ziółkiewicz, Stańczyk i Ciołkosz o udziale socjalistów w walkach niepodległościowych i znaczeniu historycznym tego udziału w odbudowie państwa. Po referatach i dyskusji postanowiono w obecności 300 delegatów założyć Związek niepodległościowców - socjalistów, którego założenie nastąpi w najbliższej przyszłości.

Niezależnie od tego zjazdu, odbyły się na boisku KS „Rozwój" zawody robotniczych klubów sportowych w piłkę nożną, z udziałem kilkunastu klubów.

W wielkiej hali wystawowej odbyły się pokazy tańców ludowych, pięknie przeprowadzonych przez nasze towarzyszki z RKS-ów w strojach śląskich. Zespół turowców z Wielkich Hajduk wystąpił z tańcami góralskimi i widowiskiem „Kuźnia w lesie". Czerwone harcerstwo przeplatało część artystyczną naszej imprezy bardzo udanymi deklamacjami.

Nedzielna manifestacja wykazała nie tylko naszą siłę. Obserwatorzy manifestacji twierdzą, że manifestacja była wzorem dyscypliny organizacyjnej, dowodem prawdy historycznej i pewności, że klasa robotnicza potrafi obronić Niepodległość naszego Państwa.

Ze świata kultury

HISTORIA PASZPORTU.

Przyzwyczailiśmy się już wszyscy do obowiązku paszportowego w takim stopniu, że wprost nikt dziś nie może sobie wyobrazić tych czasów, gdy człowiek kupował bilet kolejowy i wsiadał do dalekobieżnego pociągu bez żadnych ograniczeń i formalności. Czasy takie istniały w krajach zachodniej Europy przez przeciąg kilku ostatnich lat przedwojennych, oraz na kontynencie amerykańskim w okresie jego krzepnięcia politycznego. Po za tym paszporty znane były od dawna — chociażby w formie glejtów z okresu XVI—XVII w. i jeszcze starszych, średniowiecznych „listów żelaznych". Specjalną uwagę na paszporty zaczęto zwracać w okresie rewolucji francuskiej, pilnującej, aby żadna niepowołana osoba ani nie wydostała się poza granice kraju, ani też nie przekroczyła ich z zewnątrz. Ciekawą historię powstania i rozwoju przymusu paszportowego we Francji opracował obecnie Maurycy D'Hartoy w książce „Histoire du passeport français", wydanej nakładem paryskiej firmy Hachette'a. Sięga w niej autor do najdawniejszych zamierzchłych czasów Galii i doprowadza historię paszportów aż po dzisiejsze dni, zastanawiając się, czy należy kłaść tamy wolności osobistej człowieka w poruszaniu się po kuli ziemskiej. Ciekawe są również wywody autora, dotyczące usług, jakie paszport oddaje policji kryminalnej i politycznej.

BURZE, KTÓRE NIGDY NIE WYBUCHAJĄ.

Ostatnim wydarzeniem literackiego świata w Paryżu jest kongres PENclubów i przyjęcie nowego „nieśmiertelnego" Edmunda Jaloux pod kopułą Akademii. Jak każe tradycja, Jaloux musiał wypowiedzieć pochwałę swego poprzednika, którym był zresztą jego najserdeczniejszy przyjaciel, Paul Bourget. Podczas wygłaszania pochwały akademickiej Jaloux zagalopował się, mówiąc: nie ma na prawdę dobrego pisarza, któryby przeniósł jakiekolwiek zaszczyty ponad swoje pióro, kartę papieru i biurko. Powiedzenie to wywołało dyskretne uśmiechy na twarzach zgromadzonych, gdy jednak nowy akademik zawołał wielkim głosem: współczesne powieści opiewają tylko te burze, które nie wybuchają nigdy! — serdeczny śmiech rozległ się pod dostojną uroczystą kopułą akademii francuskiej.

Pawilon Związków Zaw. (C.G.T.)

na Wystawie Paryskiej

Inauguracja Domu Pracy, pawilonu CGT, nastąpiła w piątek 25 czerwca w obecności wielkiej liczby przedstawicieli Federacji Krajowych CGT i Unii Departamentalnych oraz wielu osobistości urzędowych.

Pawilon CGT jest wspaniałym gmachem, ozdobionym od strony Sekwany pięknymi freskami i na szczycie godłem CGT. Na parterze wchodzi się do ogromnego hallu, a na pierwszym piętrze każda federacja ma swoją salę. Jedna sala, która nosi nazwę sekretarza generalnego, tow. Jouhaux, reprezentuje sekretariat generalny CGT.

Otwarcia dokonał tow. Jouhaux, przy czym wygłosił okolicznościowe przemówienie zaznaczając pomiędzy innymi, że jest faktem znamiennym to, iż po raz pierwszy we Francji organizacje zawodowe posiadać będą swój własny pawilon na wystawie powszechnej. W dalszym ciągu zaznaczył, że zwiedzający pawilon odniosą wrażenie piękna, siły i trwałości naszego ruchu... Tutaj nic ma żadnego objawu walki, ale przeciwnie usiłowanie ludzkie do zgody, w postępie i sprawiedliwości społecznej.

Po tow. Jouhaux przemawiali p. p. Labbe, naczelny komisarz wystawy; Fevrier, minister pracy i Schevenels sekretarz Międzynarodówki zawodowej.

Na część artystyczną złożyły się występy chóru związku artystów i orkiestra.

Słynne psy św. Bernarda

rozszarpały uratowaną dziewczynkę

W tych dniach zakończono w Szwajcarii śledztwo w sprawie tragicznego wypadku, na przełęczy Grand Saint Borzard, gdzie słynne psy ratownicze ze schroniska OO. Bernardynów rozszarpały 10-letnią Mariannę Bremond. Ojciec nieszczęśliwego dziecka wniósł do szwajcarskich władz zażalenie, w którym domaga się, aby zakonnicy zaniechali utrzymywania przy schronisku psów, tak dla ludzi niebezpiecznych. Dochodzenie wykazało jednak, że głównie zawinił wadliwy system chowania psów, brak nadzoru nad nimi oraz pozostawienie ich na wolności gromadnie, co wywołuje od czasu do czasu nieprzewidziany wybuch pierwotnych instynktów.

Po[illegible]rzeb tow. Anny Kaczanowskiej

Na cmentarzu Powązkowskim odbył się we wtorek pogrzeb wdowy po tow. Kazimierzu Kaczanowskim, tow. Anny z Kossowskich. Jako młoda nauczycielka brała udział w początkach ruchu socjalistycznego w Małopolsce. Wyszedłszy za mąż za ówczesnego redaktora „Naprzodu", zmarłego niedawno tow. Kazimierza Kaczanowskiego, była wierną towarzyszką życia i prac męża. Dwóch synów i córka od lat najmłodszych wzrastali w atmosferze wzorowego małżeństwa socjalistycznego. Dom Kaczanowskich, gdziekolwiek mieszkali, był ogniskiem myśli, dążeń i prac ściśle związanych z socjalizmem polskim i odznaczał się wysokim poziomem kultury.

W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele C.K.W. P.P.S. z tow. Pużakiem na czele, delegacja Z. Z. K., która złożyła wieniec na grobie i liczne grono przyjaciół zmarłych i pozostałej rodziny.

Dziwny zakaz

Na czas trwania „dnia sztuki niemieckiej" w Monachium od 16 do 18 bm. zakazany jest przelot samolotów nad miastem Monachium.

Poprawa sytuacji walutowej

we Francji

Parę dni, które minęły od otwarcia giełd, we Francji dowodzą, że sytuacja franka, oderwanego od złota, jest zupełnie pomyślna.

Spadek franka nie miał charakteru ani paniki, ani nieufności do dalszych losów waluty.

Na paryskiej giełdzie papierów wartościowych notowania zakończyły się w dn. 5 b. m. poważnym spadkiem rent, francuskich akcyj przemysłowych, jak również akcyj międzynarodowych.

Zniżka ta, o ile chodzi o niektóre papiery, [illegible] 5%.

Kurs franka utrzymuje się nadal na poziomie, ustalonym pierwszego dnia po wznowieniu tranzakcyj dewizowych, a nawet wykazuje mocniejszą tendencję w stosunku do funta i dolara. Tendencja ta wywołana jest faktem, [illegible]cego się powrotu do Francji kapitału, który jednak, jak dotychczas, nie przybrał większych rozmiarów. Całe więc zagadnienie polega w tej chwili na tym, czy przypływ kapitału utrwali się, a przede wszystkim, czy przybierze szersze ramy, by móc wpłynąć na uzdrowienie francuskiego rynku kapitałowego.

Bank Francji obniżył stopę dyskontową z 6% na 5%. Jest to jeszcze jeden dowód odprężenia sytuacji finansowej we Francji.

Na innych giełdach walutowych nastąpiła również dalsza poprawa kursu franka franc., zwłaszcza w notowaniach terminowych. Dewiza na Paryż notowana była w Londynie 128.40 wobec 128.41 przy onegdajszym zamknięciu.

Angielsko-amerykańska pożyczka miliardowa

dla Francji

LONDYN, w lipcu.

W londyńskim City krążą wieści o olbrzymiej pożyczce, która ze strony angielsko - amerykańskiej ma być udzielona Francji. Wymieniają kwoty wahające się pomiędzy 100 a 400 milionów funtów (2 — 8 miliardów szwajcarskich franków).

Pożyczka ma służyć za nowy podkład stabilizacyjny francuskiej waluty.

Potwierdzenia tych wiadomości brak dotychczas. Nie wydaje się jednak nieprawdopodobnym, że ze strony angielskiej uczynione będzie wszystko możliwe gwoli opanowania kryzysu finansowego, przy czym Anglia chętnie widziałaby u swego boku potężne poparcie Ameryki. A. E.

Szaleniec wymordował 2 rodziny

później popełnił samobójstwo

W Makówkach powiatu Iłżeckiego gospodarz tejże wsi 38-letni Michał Cholewa, w przystępie ataku szału pobiegł do domu swego sąsiada Daniela Rybaka i zamordował go uderzeniami siekiery, następnie zaś bardzo ciężko zranił jego żonę. Później szaleniec wrócił do swego domu, gdzie zabił siekierą swą 10-letnią córkę Mariannę i 8-letniego syna Jana oraz ciężko poranił swą 71-letnią matkę. Widząc nadbiegających ludzi, szaleniec uciekł do pobliskiego lasu i powiesił się na drzewie.

Ranne kobiety w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala.

Życie w Związku Sowieckim

W Rostowie n/Donem zakończył się proces kierowników komitetu wykonawczego partii Koszelewa i Jewdokimowa, oskarżonych „o działalność trockistowską i szkodniczą, mającą na celu osłabienie gospodarcze Kołchozów oraz zdyskredytowanie w oczach ludności partii i Rządu". Na jednym z zebrań komitetu wykonawczego Koszelew postawił wniosek, ażeby zwrócić się do władz wyższej instancji o wymierzenie przewodniczącemu Kołchozów Zubarji kary śmierci za niewykonanie planu państwowych dostaw zbożowych. [illegible] się przeraził, że uciekł z zebrania i ukrywał się w ciągu roku (!) Koszelew został skazany na 10 lat, a Jewdokimow na 5 lat więzienia.

Zagadkowa kradzież

dachu słynnego „Mostu Westchnień"

Prasa włoska przynosi szczegóły stanowiące dotychczas niewyjaśnioną zagadkę dla policji kradzieży przez nieznanych sprawców cennego dachu ołowianego, pokrywającego słynny „most westchnień" przy pałacu Dożów w Wenecji. Kradzież zauważono wczoraj po południu, gdy po [illegible] ulewnego deszczu strugi wody zniszczyły wewnętrzną powałę mostu. Ogólna waga skradzionego dachu wynosi 20 ton (!)

Pokwitowania

Na Obozy Czerwonego Harcerstwa.

Zofia Kaczorowska — Klembów zł. 5.

W myśl wezwania p. Stefanii Sempołowskiej.

Na ofiary pogromu w Brześciu n/B

Grupa Robotnik z Koła zł. 4.50.

Na Robotnicze T-wo Przyjaciół Dzieci.

Reszta pozostała z jubileuszu tow. Perzyńskiego zł. 1.75.

Na Olimpjadę.

Tow. Hryniewicz Nina zł. 3 i wzywa tow. Domosławskiego K., Dzięgielewskiego J., Pietrzykowskiego Z., Tyllową C. i Z. Zajączkowskiego.

Cztery warunki p. Dimitrowa

W prasie komunistycznej ukazał się artykuł p. Dimitrowa, kierownika Kominternu. „Jedność międzynarodowego proletariatu najwyższym nakazem chwili" — brzmi tytuł tego artykułu. Dla urzeczywistnienia tej jedności Dimitrow wysuwa cztery „najelementarniejsze warunki".

Pierwszym warunkiem jest **walka przeciw „głównemu wrogowi", przeciw faszyzmowi.** Warunek słuszny i sam przez się zrozumiały. Dimitrow uzasadnia ten warunek złośliwymi i kłamliwymi wycieczkami pod adresem tych, z którymi chce zawierać wspólny front, ale mniejsza o to. Mniejsza też o fakt historyczny, że nikt w takim stopniu nie przyczynił się do zwycięstwa tego „głównego wroga", zwłaszcza w Niemczech, co właśnie komuniści.

Drugi warunek: **„okiełznać wrogów jednolitego frontu w szeregach ruchu robotniczego".** Za takich wrogów uważa Dimitrow „autorytety" partyjne, przywódców partyjnych, masy robotnicze bowiem — zdaniem Dimitrowa — pragną jedności. Tych to przywódców, którzy „wolą służyć burżuazji i stawiają swoje osobiste karierowiczowskie interesy ponad interesy klasy robotniczej" trzeba okiełznać, nie powołując się „źle zrozumianym przywiązaniem do własnej organizacji".

Dimitrow — w imię jedności robotniczej! — chce oderwać robotników od ich organizacji i zapędzić na podwórko komunistyczne. Stary to chwyt komunistów, znany dobrze z okresu, kiedy nie było jeszcze „frontów ludowych". Chwyt brzydki i nieuczciwy. A w dodatku na kłamstwie oparty. Kłamstwem bowiem jest, jakoby masy robotnicze wszędzie chciały jedności z komunistami, i tylko przywódcy opierali się temu. Tam, gdzie masy istotnie chcą łączyć się z komunistami, połączenie — w tej czy innej formie — dochodzi do skutku. Ale tam, gdzie nie ma tego połączenia, właśnie masy robotnicze w większości swej są mu przeciwne. W Anglii, Belgii, Czechosłowacji, w krajach skandynawskich, w Polsce i in. krajach nie przywódcy, lecz masy nie chcą iść na wspólny front z komunistami.

Trzeci warunek: **„trzeba dać zdecydowany odpór tym wszystkim, którzy prowadzą oszczerczą kampanię przeciw Z.S.S.R.".** Walka z Rosją sowiecką — twierdzi Dimitrow — jest walką przeciw socjalizmowi, jest „najważniejszą częścią podstępnego planu faszystów, zmierzającego do rozpylenia sił międzynarodowego proletariatu". „Nie można być wrogiem faszyzmu i jednocześnie walczyć przeciw Z.S.S.R." — woła Dimitrow.

Znowu niesumienny chwyt. Faszyzm istotnie prowadzi kampanię przeciw Rosji sowieckiej. Ale socjalizm staje w obronie Rosji sowieckiej, zwalcza zaś, energicznie zwalcza i zwalczać będzie **stalinowski system polityczny, który niczym nie różni się od faszyzmu i hitleryzmu,** a nie ma w sobie nic a nic z socjalizmu. Utożsamianie kampanii faszystowskiej z walką socjalizmu ze stalinizmem jest nieuczciwym manewrem.

Wreszcie czwarty warunek: **„w walce z faszyzmem trzeba uderzać niemiłosiernie w jego agenturę trockistowską, która jest bandą szpiegów, dywersantów" i . d.**

Tu Dimitrow przemawia już tak, jak Stalin do swoich biednych poddanych. Ale Europa jeszcze ma własne zdanie. Dla Europy Trocki nie jest szpiegiem i dywersantem. By przekonać Europę, że nie ona ma rację, lecz Stalin i Dimitrow, należałoby procesy przeciw prawdziwym czy domniemanym trockistom przeprowadzać w sposób europejski, a nie stalinowsko - azjatycki. Ten warunek co do trockistów świadczy, że Dimitrow dąży do przeszczepienia metod stalinowskich do Europy. Pierwsze próby już są czynione w Hiszpanii, gdzie komuniści na rozkaz Moskwy szczują przeciw odłamowi ruchu robotniczego, podejrzanemu o trockizm, przywódców tego odłamu uwięziono, a komuniści hiszpańscy domagają się dla nich kary śmierci, szermując moskiewskim hasłem „psom psia śmierć". **Ruch socjalistyczny i zawodowy protestuje z całą stanowczością przeciw tym barbarzyńskim metodom, mogącym sprowadzić nieobliczalne nieszczęścia na Hiszpanię Ludową.**

Jak widać, warunki Dimitrowa są jawnym wyzwaniem Kominternu, dążącego pod płaszczykiem Frontu Ludowego czy „wspólnego frontu" do opanowania ruchu robotniczego. Jeżeli te warunki mają istotnie być „najelementarniejszymi warunkami" powstania jedności ruchu robotniczego, to jedność ta w postaci Frontu Ludowego i t. p. załamie się tam, gdzie obecnie istnieje i nie dojdzie do niej w krajach, gdzie jej dotąd nie ma. Albowiem trzy ostatnie warunki przekreślają pierwszy, jedynie słuszny, o walce z faszyzmem.

Komintern wraca do swej dawnej rozkładowej roboty, której właściwie nie przerwał ani na chwilę, lecz tylko maskował się i przycupnął na krótko, „dla pieredyszki". Widocznie uważa, że pauza skończona i że można wystąpić z prawdziwym obliczem.

My, socjaliści, jesteśmy szczerze za jednością ruchu robotniczego. Stawiamy tylko jeden jedyny warunek:

robotnicy - komuniści Europy muszą zrzucić z siebie jarzmo stalinizmu, muszą wyzwolić się z opieki Moskwy.

(jmb.).

Zajmijmy się sprawami poważnymi

Trzeba zbadać sens jądra programu p. Koca, kopiowanego żywcem z programu endeckiego, zalecającego przesiedlanie wielkich mas ludności wiejskiej do miast.

Na długo przed powstaniem Ozonu i nim można było przewidzieć ostatnio dokonane koziołki polityczne panów z dawnego B.B., publikowałem cyfrowe dowody na to, że polityka przerzucania nadmiaru ludności wiejskiej do miast (a zwłaszcza do większych miast i środowisk miejskich) grozi katastrofą. Dowodziłem, że Polskę można „podnieść wzwyż" tylko wtedy, jeżeli nowe warsztaty przemysłowe, handlowe i t. p. będą powstawały przede wszystkim na wsi, jeżeli nowe możliwości pracy będzie się niosło do ludności szukającej dodatkowej pracy. Twierdzenie to uzasadnione jest łatwym stosunkowo do stwierdzenia doświadczeniem rozwoju kryzysów w krajach o różnej strukturze, w krajach o wielkim odsetku ludności rozproszonej po wsiach i miasteczkach, trudniącej się, obok zajęć przemysłowych, rzemieślniczych i t. p., równocześnie uprawą roli lub ogrodnictwem. Twierdzenia te nie były więc naginane do potrzeb koniunktury i kariery. Oparły się one na stwierdzeniu ,że w krajach o przewadze ludności miejskiej kryzysy są szczególnie ostre, że procent ludności całkowicie bezrobotnej w czasach kryzysów jest tam szczególnie wielki i szczególnie szybko rośnie stale, nigdy już nie gasnące, bezrobocie po kryzysach, że w końcu kryzysy trwają szczególniej długo. W krajach o przewadze ludności mieszkającej poza miastami dzieje się przeciwnie. Różne sztuczki gospodarcze i polityczne, różne błędy mogą na krótko ogólny ten rozwój nieco zmienić, ale nie zmieniają jego zasadniczego kierunku.

Stwierdzenia te nie zostały dotąd przez nikogo w poważny sposób zakwestionowane, lub zgoła obalone.

Program płk. Koca i jego grupy idzie po linii takiej, że grozi Polsce najgorszymi z możliwych kryzysami, największym bezrobociem podczas kryzysów, najdłuższym trwaniem kryzysów i największym bezrobociem po kryzysie.

W czyim interesie leży taki program? Zrozumiałą jest rzeczą, że dla ratowania wielkiej własności ziemskiej, oraz dla podtrzymania ducha szlachetczyzny, program taki jest idealny. Odwrócenie uwagi zbiedzonych mas włościańskich od reformy rolnej, wyperswadowanie małorolnym i bezrolnym ich żądzy ziemi odpowiada interesom i wygodzie tej klasy społecznej.

Zrozumiałą jest rzeczą, że przemysł najgorszej kategorii, przemysł eksploatacyjny, nie twórczy, zainteresowany jest w jaknajwiększym dopływie do miast wielkich mas ludności wiejskiej. Przemysł ten, wraz ze swoimi klasycznymi teoretykami i ideologami nie dba o człowieka, traktuje jego i jego pracę jako towar, którego cenę ustala gra podaży i popytu. Gdy podaż jest większa od popytu, cena towaru takiego spada, a przez to rosną nadzieje na indywidualne wielkie zyski. Dla podobnych wyzyskiwaczy Państwo istnieje tylko po to, by umożliwić im gromadzenie wielkich zysków, oraz ich spokojne trawienie. Wolno było kiedyś bezkarnie bronić szlachcie pańszczyzny, chociażby kosztem niepodległości. Dlaczego nie miałoby być wolno dzisiejszym wyzyskiwaczom bronić koncepcji ,która umożliwi dyktowanie warunków pracy najemnej nie gorzej, niż za czasów pańszczyzny, a już bez obowiązków, jakie ciążyły na dziedzicu, bez obowiązków dbania o życie pracownika, gdy koniunktury są złe, lub gdy pracownik zrobił już swoje.

Nadmiar podaży rąk gwarantuje lepiej od wszelkich ustaw, że robotnik nie będzie w stanie wywalczyć poprawy wynagrodzenia za pracę i krótszego czasu pracy, jeżeli to panom tym nie będzie się kalkulowało.

Człowiek ze wsi, oderwany od ostatniego kawałka ziemi, staje się najbardziej bezbronną istotą, staje się przedmiotem i narzędziem wszelkiej polityki wyzysku. Jest to doskonała gwarancja zysków dla „śmietanki",—lepsza od pańszczyzny, gdyż w każdej chwili można ludzi niepotrzebnych „wyrzucić na śmietnik społeczny", na ulicę, nie troszcząc się o to, z czego będą żyli.

Żeby masy wiejskie oderwać rzeczywiście od ziemi, trzeba dla nich stworzyć w miastach przynętę, i w tym celu obiecuje się im rzekomo bogaty spadek po ludności żydowskiej. Aby masom tym utrudnić czepianie się ziemi, trzeba ograniczać ich prawo do dysponowania ziemią według własnej woli, trzeba zwłaszcza utrudnić działy rodzinne. Działy te nie byłyby społecznie groźne, gdyby na wsi powstawały nowe dziedziny i warsztaty pracy dodatkowej. Ale tworzenie takich warsztatów nie jest zawarte w programie, bo i kto miałby dawać inicjatywę twórczą, kto miałby ryzykować, kto miałby ludzi uczyć?

Ziemianie? Tyle się mówi o ziemiaństwie, jako o krzewicielu kultury na wsi. Gdzie są tego dowody współczesne? Ile jest blagi w autoreklamie ziemiańskiej z przeszłości? Gdzież są te nowe warsztaty pracy, w których ziemianie zapewniają pracownikom trwałość zatrudnienia? Czy zjawisko sezonowego robotnika nie jest najbardziej przekonywającym dowodem, że ziemianie tak samo, jak wyzyskiwacze z miast dają ludziom możność pracy tylko dopóty, dopóki to rokuje zyski? Czy ziemianie nie wyrzucają robotników tak samo na „śmietnik społeczny", gdy zrobili swoje, lub jeżeli intensywna praca gospodarcza przestaje im się opłacać? Warunki takie nie są godne nazwy kultury, lecz są barbarzyństwem.

Ziemiaństwo, z nielicznymi wyjątkami, nie reprezentuje żadnej kultury twórczej. Kultura jego jest bierną kulturą życia dostatniego i użycia cudzym kosztem i dlatego wieś polska stoi o tyle niżej od wsi krajów chłopskich. Nawet kulturę użycia ziemiaństwo i szlachta nie stworzyły same, lecz kopiują według wzorów cudzych. Nic dziwnego, przecież bez kultury twórczej nie może powstać żadna w ogóle kultura. Skoro zaś panowie ci nie są na tyle dzielni, by mogli tworzyć kulturę twórczą, nie powinni conajmniej przeszkadzać innym w jej tworzeniu. Nie powinni oni siać zamętu, który niszczy wszelkie możliwośc pracy twórczej w ogóle, który zamyka dróg dla normalnego rozwoju Państwa i Narodu.

Nie ma innej drogi, jak tworzenie nowych warsztatów pracy na wsi, które dadzą bezrobotnej ludności wiejskiej możność dodatkowego zarobkowania. Żyjemy w wieku elektryfikacji i dysponujemy dlatego technicznymi możliwościami realizacji takiego programu z punktu widzenia energii mechanicznej. Musimy tylko stworzyć atmosferę, w której ludzie obyci w przemyśle, rzemiośle, handlu i transporcie będą mogli czuć się bezpiecznymi pod każdym względem, jeżeli inicjatywę swoją i pracę nieść będą poza miasta i miasteczka. Obecna sytuacja i program płk. Koca, oraz jego grupy, są antytezą koniecznych tych warunków. Dlatego „dekompozycja" ogarnia coraz szersze kręgi spraw Polski, dlatego dawno już wyszła poza sprawy polityczne jednego klubu i piętno swoje wyciska na całym kraju. Szukanie kozłów ofiarnych niczego nie uzdrowi. Trzeba zmienić drogę.

WŁADYSŁAW DIAMAND.

Fabrykanci łódzcy
prowokują strajk

Klasowy Związek Zawodowy w terminie należytym wymówił umowy, których termin upłynął dnia 4 b. m. Inne związki zawodowe akceptowały stanowisko związku klasowego. W chwili obecnej akcja o zawarcie nowej umowy, na nowych warunkach, przez Związki zaproponowanych, jest wynikiem ścisłego porozumienia całej klasy pracującej łódzkiego okręgu włókienniczego.

Od dnia 4 b. m. trwa stan bezumowny.

Fabrykanci odmówili podwyżki płac, wykrętnie twierdząc, że obecne stawki wynagrodzeń pochodzą nie z czasu najniższej koniunktury, a są wyższe w porównaniu z płacami robotników w innych uprzemysłowionych krajach, które są naszymi konkurentami na rynkach światowych.

Na konferencji waszyngtońskiej okazało się, że w Japonii i w koncesjach cudzoziemskich w Chinach robotnicy pracują bez ograniczenia czasu pracy i zarabiają jeszcze mniej, niż w Polsce.

Polska leży w Europie, chęć wprowadzenia u nas stosunków azjatyckich jest marzeniem ściętej głowy. Klasa robotnicza w Polsce jest dość silna i dostatecznie klasowo uświadomiona, by żądania swe przeprowadzić.

Dnia 8 b. m. odbędzie się narada robotniczych związków zawodowych, która zadecyduje o dalszej taktyce. Robotnicy postulat podwyżki o 20 proc. oparli na zupełnie uzasadnionych motywach. Nie opierali się na danych teoretycznych, jak to uczynił przemysł, ale na stanie faktycznym. Stan faktyczny zaś jest taki, że w porównaniu z kosztami utrzywania w roku 1933, zarobki robotnicze obniżyły się o blisko 30 proc. Biorąc także pod uwagę niepełny tydzień pracy — sytuacja włókniarzy jest tak zła, że niemożliwością jest utrzymanie obecnego stanu rzeczy. Włókniarze, podejmując akcję, zdawali sobie dokładnie sprawę z sytuacji w przemyśle i mają głębokie przeświadczenie, że żądania ich są całkowicie uzasadnione.

Czy wybuchnie strajk?

Dowiemy się o tym w czwartek. Tymczasem radzimy fabrykantom łódzkim dobrze się zastanowić, czy w interesie nawet ich samych leży prowokowanie strajku.

Przegląd prasy

POBOŻNE ŻYCZENIA.

Ludzie chętnie wierzą w to, co chcieliby, by się spełniło. Korespondent paryski „Gazety Polskiej" od przeszło roku, t. j. od chwili powstania Rządu tow. Bluma, widzi wyłącznie czarne chmury, gromadzące się na francuskim niebie. Ze źle ukrywaną albo wcale nieukrywaną radością notuje najmniejsze niepowodzenie naszej sojuszniczki. Ten stosunek do spraw francuskich ma swój osobliwy posmaczek, jeśli zważyć na półurzędowy charakter dziennika, który te korespondencje drukuje.

Dziś p. Korab-Kucharski stwierdza, że „stosunki w łonie rządu między ministrami radykalnymi i socjalistycznymi nie układają się najlepiej", chociaż przed paroma dopiero dniami zarówno radykałowie, jak i socjaliści, zapewniali o istnieniu zupełnie zgodnej i lojalnej współpracy w łonie większości, tworzącej obecny Rząd i że jakakolwiek inna większość poza istniejącą, jest w obecnych warunkach nie do pomyślenia.

Martwi się też korespondent „Gazety Polskiej" o franka francuskiego, który minister skarbu, p. Bonnet oderwał od złotego miernika.

A możeby *„Gazeta Polska"* zainteresowała się skarbowością niemiecką i pokryciem w złocie, jakie ma marka niemiecka?

„NOWY ŁAD".

„ABC" snuje rozważana na temat zdumiewającego werdyktu sądu przysięgłych w sprawie Doboszyńskiego.

„ABC" pisze:

„Dwunastu obywateli, stanowiących ławę przysięgłych, nie dobieranych przecież pod kątem widzenia politycznym, jednomyślnie uznaje, że pewne czyny pod względem formalnym będące niewątpliwie przekroczeniem obowiązujących przepisów prawnych, nie są w pewnych warunkach przestępstwem.

Uważamy, że dzisiejsza polska rzeczywistość musi ulec jaknajszybszej gruntownej przebudowie. W najeździe na Myślenice, jak i w ostatnim werdykcie, widzimy fakty, które tą naszą tezę potwierdzają.

Same te fakty bynajmniej nas nie cieszą. Świadczą bowiem wymownie, jak dalece zaszedł już proces rozkładania się dotychczosowych form, jak trzeba się spieszyć z budową nowego ładu, wiele trzeba zmienić w tym, co jest dzisiaj".

Ładnie by to państwo wyglądało, które wskutek bandyckiej eskapady niedowarzonego „działacza" i pod tym wrażeniem zaczęto przemyśliwać o przebudowie ustroju i zaprowadzeniu „nowego ładu" na manierę Doboszyńskiego.

ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZBIOROWA.

W Milanówku pod Warszawą rozegrało się tragiczne zajście: posterunkowy P. P. zabił swego zwierzchnika, przodownika P. P.

Nasz bratni „Dziennik Ludowy", nawiązując do tej tragedii, pisze:

„Gdy piszemy o zbrodni policjanta Giczewskiego, gdy podkreślamy ciężar jego przewiny, wynikającej ze stanowiska i obowiązków, które nań wkładał granatowy mundur, nie mamy zamiaru jego zbrodni rozciągać na tych wszystkich, którzy noszą takie same mundury. Nie piszemy bynajmniej, iż za zbrodnię Giczewskiego odpowiedzialni są wszyscy policjanci polscy, lub powiatu warszawskiego lub choćby tylko jego najbliżsi koledzy z posterunku w Milanówku. Wręcz przeciwnie — należałoby zdecydowanie przeciwstawić się każdemu, kto by sprawę Giczewskiego chciał uogólnić i wyciągnąć z niej fałszywe wnioski o całej armii policyjnej...

...Ale jeśli tak jest, to wszystko, co napisaliśmy o sprawie posterunkowego Giczewskiego, musi mieć zastosowanie i w innych przypadkach, gdy tylko jedna ze stron nosi mundur i gdy żadna munduru nie nosi. Jeśli słusznie nie rzucamy ciężaru krwi przodownika Kuziemskiego, i łez jego żony i dzieci na wszystkich policjantów, dlaczego mamy tak czynić w wypadku, gdy morderca i zamordowany, albo jeden z nich jest cywilem. Gdyby bowiem zasada odpowiedzialności zbiorowej była uświęcona i przyjęta, jeden szaleńczy strzał Giczewskiego obalaćby musiał ład i porządek w kraju, otwierałby okres anarchii, wojny obywateli z władzami ładu i porządku.

Słuszne uwagi.

X. Y. Z.

O Gibraltar

(Koresp. własna).

Londyn, 4 lipca.

Jak donosi korespondent „Daily Heralda" z Gibraltaru, rozwija się teraz w południowych częściach Hiszpanii, obsadzonych przez rokoszan, bardzo silną agitację za oderwaniem Gibraltaru od Anglików.

Korespondent donosi o tysiącach ulotek, rozrzuconych w południowej Hiszpanii i o znaczkach z napisem: „Gibraltaru nie odkupimy".

Według dalszych informacyj korespondenta powyższego dziennika, stacja radiowa w Ceucie nadała następujące zdanie:

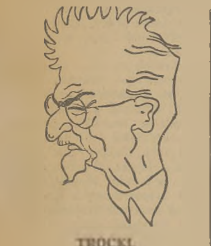
„Będzie to najgodniejszym uczczeniem dnia 18 lipca, pierwszej rocznicy faszystowskiego powstania w Hiszpanii, jeżeli tego dnia Gibraltar zostanie zaatakowany i zdobyty".

Trudno dziś ustalić, czy doniesienia z różnych stron o wylądowaniu w bliskim sąsiedztwie Gibraltaru, w San Roque, 5000 żołnierzy niemieckich, mają jakiś związek z powyższą informacją. Jest jednak zastanawiającym, iż niemieccy żołnierze, których portem lądowania był dotychczas Kadyks, nagle znaleźli się w pobliżu Gibraltaru.

ALF EVANS.

Widmo Trockiego

nie daje spokoju Stalinowi



TROCKI

Na zebraniu pisarzy charkowskich wedle oficjalnych doniesień stwierdzono brak krytyki, samokrytyki i zgniłą atmosferę wśród pisarzy. Pisarzom charkowskim zarzucono, że „nie zajęli żadnego stanowiska wobec szkodników nacjonalistycznych i trockistowsko-auerbachowskich, czego wyraźnym dowodem jest przemilczenie przez „Gazetę literacką" walki ze szkodnikami trockistowskimi w literaturze. Kierownictwo tej grupy zostało usunięte.

Zebranie pisarzy leningradzkich w uchwalonej rezolucji stwierdziło, że praca zarządu pisarzy leningradzkich pod względem politycznym i artystycznym jest wyraźnie nie zadawalająca. Przytępienie czujności politycznej doprowadziło do tego, że leningradzka organizacja pisarzy znalazła się w rękach szkodników trockistowskich, wrogów ludu i zdemoralizowanych jednostek.

„Prawda" donosi, że połowa „wrogów ludu" wykrytych w zamoskworeckim rejonowym komitecie partyjnym przypada na Instytut gospodarstwa narodowego im. Plechanowa. Między innymi zdemaskowano jako „wroga ludu" dyrektora instytutu Lapisa, który utrzymywał stosunki z aresztowanymi przed kilku miesiącami znanym przywódcą prawicowej opozycji Uglanowym. Lapis wydał szereg broszur, w których propagował „kontrrewolucyjne idee Bucharina". Profesor instytutu Czeszclin okazał się wedle „Prawdy" „złodziejem - recydywistą".

Sekretarz frołowskiego rejonowego komitetu partyjnego w obwodzie stalingradzkim Noskow okazał się „trockistą" a jako „wróg ludu" został aresztowany. Zarzucają mu, iż „stał na czele zorganizowanej grupy szkodników, która doprowadziła do bankructwa szereg kołchozów i okradała przedsiębiorstwa handlowe". „Wrogiem ludu" okazał się również kierownik rady wydziału rolnego Ksenofontowicz. Kierownicy rejonowych organizacji partyjnych jak stwierdza „Ekonomiczeskaja Żyzń" czerpali w nielegalny sposób środki w kasach oszczędności.

Memoriał Agencji Żydowskiej

Sytuacja w Palestynie

Rozwój Żydowskiej Siedziby Narodowej w cyfrach



Dr. WEIZMAN, PREZYDENT AGENCJI ŻYDOWSKIEJ.

Agencja Żydowska ogłosiła memoriał o sytuacji i rozwoju żydowskiej siedziby narodowej w r. 1936, przesłany dla informacji stałej komisji mandatowej Ligi Narodów. Memoriał ten stwierdza, że w czasie rozruchów w r. 1936-ym

ZABITYCH ZOSTAŁO 82 ŻYDÓW, A RANY ODNIOSŁO 369.

Szkody, wyrządzone mieniu żydowskiemu, wynoszą około ćwierć miliona funtów szterlingów, w tym straty w zasiewach 67 tysięcy funtów. Według memoriału, liczba ludności żydowskiej z końcem 1936 r.

WYNOSIŁA 404 TYSIĄCE

w porównaniu z 367 tys. z końcem 1935 r. Żydzi wynoszą 0.6 proc. ogółu ludności palestyńskiej.

Omawiając sytuację na rynku pracy, memoriał podaje, że podczas gdy liczba robotników w przemyśle budowlanym uległa obniżeniu o 5 tys., to liczba pracowników rolnych poważnie wzrosła i wynosi obecnie 97.250 osób. W r. 1936 imigracja żydowska wynosiła 29.727 osób w porównaniu z rekordową cyfrą 61.854 osób w r. 1935.

2/3 IMIGRANTÓW POCHODZIŁO Z POLSKI I NIEMIEC.

Jeśli chodzi o Żydów niemieckich, [illegible] do Palestyny, jako należących do kategorii osób o „niezależnych środkach", to znaczy posiadających co najmniej 1.000 funtów szterlingów. Kapitał, wniesiony do Palestyny przez 2.970 rodzin zaliczonych do tej kategorji, oceniany jest na 6 milionów funtów. Zakupione przez Żydów w r. 1936 grunta przedstawiały wartość 158.825 funtów, doprowadzając ogólną wartość gruntów w posiadaniu żydowskim do sumy

7.789.600 FUNT. SZTERLINGÓW.

W sezonie 1936/37 eksport cytryn z Palestyny wyniósł 10.200 tys. skrzyń o ogólnej wartości przeszło 3,8 mil. funtów, w tym udział Żydów oceniany jest na [illegible]. Obliczają, że w ciągu kilku najbliższych lat eksport ten wzrośnie do

20 MIL. SKRZYŃ ROCZNIE.

Memoriał podkreśla, że zawarta w mandacie klauzula równości gospodarczej stanowi poważną przeszkodę dla handlu zagranicznego Palestyny. Ogółem inwestycje żydowskie obliczają na 7 mil. funtów.

Równocześnie z memoriałem prezes Agencji Żydowskiej i przewodniczący światowej organizacji sjonistycznej dr. Weizmann doręczył Wysokiemu Komisarzowi Palestyny list, podkreślający, że brak bezpieczeństwa życia i mienia daje się odczuwać w dalszym ciągu ku wielkiemu zaniepokojeniu ludności żydowskiej i wszystkich spokojnych mieszkańców. Weizmann występuje z zarzutem, że śledztwo co do popełnionych w czasie rozruchów zbrodni dało bardzo słabe rezultaty, a nawet gdy dochodziło do aresztowania posądzanych o zbrodnię, przewód ujawnił zazwyczaj poważne braki ze strony oskarżających. Z pośród Arabów, aresztowanych w związku z zamordowaniem 82 Żydów,

JEDEN TYLKO ZOSTAŁ SKAZANY.

W dalszym ciągu Weizmann podkreśla, że brak kontroli granic lądowych umożliwiał

WTARGNIĘCIE DO PALESTYNY UZBROJONYCH BAND,

które terroryzowały arabską ludność wiejską, szerząc bezprawie. Obcym Rządom, nie posiadającym żadnych uprawnień w Palestynie, pozwalano mieszać się do wewnętrznych spraw kraju, co przyczyniło się do pobudzenia elementów wrogich mandatowi, które liczyły na to, że drogą przemocy zmuszą Rząd brytyjski do całkowitego zaniechania polityki budowy żydowskiego ogniska narodowego. Na zakończenie dr. Weizmann stwierdza, że Agencja Żydowska uważa za rzecz istotną w interesie zarówno narodu żydowskiego, jak i trwałości pokoju w Palestynie, aby żydowskie ognisko narodowe w jaknajkrótszym czasie uzyskało drogą imigracji i kolonizacji możność takiego rozwoju, któryby udaremnił wszelkie próby wstrzymania drogą przemocy jego dalszego rozrostu.

Premier hiszpański w Paryżu

stara się o broń dla Hiszpanii Ludowej

W kołach politycznych Paryża wielkie zainteresowanie wywołała wizyta premiera hiszpańskiego Negrina, który odbył szereg poufnych konferencyj z przedstawicielami Rządu francuskiego. Prof. Negrin miał spotkać się na śniadaniu, wydanym przez ambasadora hiszpańskiego w Paryżu, z wicepremierem Blumem i min. Delbos. Jakkolwiek ze sfer oficjalnych francuskich nie przeniknęły żadne informacje na temat charakteru rozmów premiera hiszpańskiego z kierownikami polityki francuskiej, to jednak w kołach politycznych Paryża informują, iż prof. Negrin podjął ponowne wysiłki, celem otrzymania od Francji pomocy w materiale wojennym, którego brak coraz bardziej daje się odczuwać w armii rządowej.

NIEUDANA PRÓBA BOMBARDOWANIA WALENCJI.

Agencja Havasa donosi: W niedzielę w nocy 80 syren zaalarmowało mieszkańców Walencji, w chwili gdy reflektory odkryły kilka eskadr powstańczych samolotów, unoszących się nad miastem. Równocześnie otworzyły ogień wszystkie znajdujące się w mieście baterie zenitowe. Samoloty powstańcze wycofały się po pewnym czasie, nie zdążywszy zrzucić bomb w śródmieściu. Ludność miasta zachowała zimną krew, zastosowując się do wszystkich zarządzeń, wydanych na wypadek ataku lotniczego.

NA FRONCIE GRENADY.

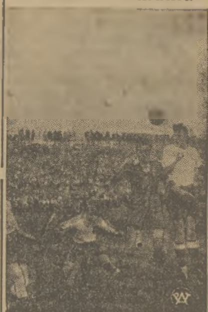
Korespondent Havasa donosi o pewnym ożywieniu na froncie Grenady. Powstańcy w ostatnich walkach mieli ponieść dotkliwe straty w ludziach i porzucili obfity materiał wojenny. Artyleria rządowa zniszczyła baterię powstańczą.

LOSY STATKU „TREGASTEL"

Francuski statek „Vauquois", który został wysłany w okolice Santander na miejsce, gdzie statek „Tregastel" został zatrzymany przez powstańczy krążownik „Almirante Cervera", zawinął do portu w St. Jean de Luz, nie przynosząc żadnych pozytywnych wiadomości o losach „Tregastela".

Śledztwo prowadzone w tej sprawie przez władze francuskie, ustaliło, że statek „Tregastel" został zatrzymany w chwili, gdy chciał wejść do portu Santander, gdzie chciał wziąć na swój pokład uchodźców. Na statku znajdował się neutralny obserwator funkcjonariusz międzynarodowej kontroli, który wszedł na pokład statku 3 czerwca w porcie Verdon. Biorąc pod uwagę te okoliczności oraz fakt, że statek został zatrzymany na terytorialnych wodach hiszpańskich, jest prawdopodobne, iż incydent zakończy się tylko wydaniem statku władzom francuskim.

Fragment z meczu Polska—Rumunia



System kontroli wszędzie działa

tylko że wszędzie ma luki

Na posiedzeniu Izby Gmin wysunięto wiele zapytań w związku z sytuacją w Hiszpanii. Min. Eden krótko odpowiedział na te pytania, stwierdzając, że sprawa odwołania ochotników jest ciągle przedmiotem narad w komitecie nieinterwencji. Rząd angielski ma nadzieję, że wkrótce można będzie przystąpić do szerszego omówienia tej sprawy. W odpowiedzi na inne pytania Eden stwierdził, że, o ile wiadomo, na Morzu Śródziemnym nie ma obecnie ani jednego niemieckiego okrętu wojennego. Luka w systemie kontroli, jaka wytworzyła się u wschodnich wybrzeży Hiszpanii, nie została wypełniona, poza tym jednak system kontroli wszędzie działa. Przypuszczenie, że granica portugalska została otwarta nie ma podstaw. Co do daty zebrania się komitetu nieinterwencji, Eden oświadczył, że niepodobna jej wyznaczyć przed rozważeniem wielu ważnych zagadnień.

OCHRONA STATKÓW ANGIELSKICH JEDYNIE NA PEŁNYM MORZU.

Z londyńskich kół dyplomatycznych donoszą, że brytyjskie ministerstwo handlu zawiadomiło angielskie statki handlowe o niebezpieczeństwie, na które są wystawione w okolicy portu Santander. Brytyjska flota wojenna będzie w dalszym ciągu ochraniać statki handlowe, lecz tylko na pełnym morzu, a nie — jak to było dotychczas — na hiszpańskich wodach terytorialnych.

Związek niemieckich wyznawców Boga

Generał Ludendorf zawiadamia w swoim dwutygodniku, że 19 czerwca do sądowego rejestru stowarzyszeń w Monachium wciągnięto „Bund fuer Deutsche Gotterkentniss" (związek niemieckich wyznawców Boga) oraz, że w końcu lipca i w początku sierpnia odbędą się w Dutzing (Bawaria) zjazdy zwolenników tego związku.

Francuska Partia Socjalistyczna

wystąpi o ograniczenie prerogatyw Senatu

Federacje prowincjonalne francuskiej partii socjalistycznej odbywają narady przygotowawcze do wielkiego kongresu partyjnego, który ma się odbyć w czasie od 10 do 14 lipca w Marsylii.

Z dotychczasowych rezolucyj wynika, że najsilniejsza organizacja partii socjalistycznej na prowincji, obejmująca departamenty północne, zamierza postawić kategorycznie na porządku obrad sprawę walki z senatem. Brat zmarłego ministra spraw wewnętrznych Salengro, piastujący mandat poselski z okręgu Lille, wyraźnie wysunął postulat rewizji konstytucji celem uszczuplenia prerogatyw senatu. Znane jest również w tym względzie stanowisko ministra poczt i telegrafów, Lebas, który niedawno dzięki swemu gwałtownemu wystąpieniu przeciwko senatowi wywołał poważny konflikt polityczny.

Janusz Kwiek

Nowy król cyganów



Wiadomości sportowe

Z dnia

DZIAŁALNOŚĆ STOWARZYSZENIA LEKARZY SPORTOWYCH.

Władze administracyjne zalegalizowały niedawno statut Stowarzyszenia Lekarzy Sportowych, założonego podczas zjazdu w Worochcie przed kilku miesiącami. W skład zarządu stowarzyszenia wchodzą: prezes — doc. dr. Szulc, wiceprezesi — doc. dr. Dybowski i prof. Majewski (Lwów), sekretarz — kpt. dr. Rettinger, zastępca dr. Kochanowski, skarbnik — dr. Majkowski, zastępca dr. Butkiewiczówna, ref. propagandy — dr. Luxemburg, zastępca — dr. Bemski. Stowarzyszenie przystąpiło obecnie do zwiększenia kadr lekarzy sportowych i organizowania kół prowincjonalnych. We Lwowie koło takie zostało już zorganizowane, na jeseni powstanie koło warszawskie, oraz krakowskie. Ponadto organizowane będą także koła w innych większych miastach.

Sporty wodne

NOWY REKORD POLSKI W PŁYWANIU.

W Katowicach odbyły się zawody pływackie, organizowane przez miejscowy EKS. W zawodach startowali akademicy berlińscy.

Na zawodach tych sztafeta EKS. ustanowiła nowy rekord polski w biegu 10 x 50 wynikiem 5:03 min.

W meczu piłki wodnej EKS pokonał akademików berlińskich 8:3 (5:1).

VEREY WYGRYWA W GDAŃSKU.

W niedzielę w Gdańsku odbyły się międzynarodowe regaty wioślarskie, w których startowali wioślarze polscy. W biegu jedynek Verey zajął pierwsze miejsce bijąc berlińczyka Futha. W biegu czwórek osada BTW. zajęła 4-te miejsce, zaś w biegu dwójek podwójnych osada AZS Kraków (Ustupski — Baliński) zajęła trzecie miejsce za olimpijską dwójką niemiecką oraz za dwójką Berliner R. V.

O MISTRZOSTWO POLSKI W PIŁCE WODNEJ.

W niedzielę odbył się w Bielsku mecz waterpolowy o mistrzostwo Polski pomiędzy AZS-em warszawskim i Hakoahem (Bielsko). Mecz zakończył się na remis 1:1 (1:0).

Tabela przedstawia się następująco 1) EKS 3 gry 6 pkt. st. br. 15:2, 2) AZS 5 meczów 5 pkt. st. br. 11:13:, 3) Makabi Kraków 3 mecze 3 pkt. st. br. 7:7, 4) Hakoah 4 mecze 3 pkt. st. br. 7:8. 5) EKSZO 3 mecze 1 pkt. st. br. 3:12.

Tenis

TŁOCZYŃSKI — MISTRZEM ŁOTWY.

W Rydze w dalszym ciągu turnieju tenisowego Tłoczyński pokonał w finale Czecha Stingla, (który wygrał w półfinale z Czajkowskim) w stosunku 6:1, 6:4, 6:8, 2:6, 6:3. W półfinale gry podwójnej para polska Tłoczyński — Czajkowski pokonała parę łotewską Kronbergs — Paralus 6:4, 6:3.

O DRUŻYNOWE MISTRZOSTWO POLSKI W TENISIE.

W półfinałowym meczu tenisowym o drużynowe mistrzostwo Polski, Warszawski LTK, pokonał drużynę poznańskiego AZS 6:1.

Jedyny punkt dla Poznania zdobył Ksawery Tłoczyńsski, wygrywając z Warmińskim 7:5, 5:7, 6:4.

Gry sportowe

ZWYCIĘSTWO WĘGRÓW W KATOWICACH.

Na boisku Pogoni katowickiej rozegrany został mecz szczypiorniaka pomiędzy mistrzem Węgier Ujpesti a RKS. Katowice. Mecz zakończył się zwycięstwem Węgrów w stosunku 14:6 (4:4).

Drugi mecz szczypiorniaka pomiędzy Ujpesti Budapeszt a ATV Katowice, przyniósł zwycięstwo Węgrom w stosunku 13:6 (4:3).

Deszcz z piasku

Burza piaskowa nad zachodnią Kanadą

Nad stepowymi prowincjami zachodniej Kanady (Manitoba, Sask, Albert) przeszła burza piaskowa, która wyrządziła wielkie szkody. Po ogromnie upalnym dniu zerwał się huraganowy wicher z grzmotami i piorunami. Nie spadła jednak ani jedna kropla deszczu, natomiast powietrze przepełniły tumany pyłu. Porwane siłą wiatru przedmioty pokaleczyły kilka osób. Burze piaskowe, dawniej w Kanadzie prawie nieznane, powtarzają się obecnie częściej, co jest jednym z argumentów przeciwko wycinaniu lasów.

Van Zeeland jest zadowolony

Premier Van Zeeland po wylądowaniu w Southampton udzielił przedstawicielom prasy wywiadu, w którym stwierdził, że jest zupełnie zadowolony z odbytej do Stanów Zjednoczonych podróży i z rozmów, przeprowadzonych z prezydentem Rooseveltem. Zyskałem — oświadczył Van Zeeland — zupełnie nowe oświetlenie sytuacji międzynarodowej i przybywam teraz do Londynu celem prowadzenia w dalszym ciągu mej misji. Po przeprowadzeniu rozmów z członkami Rządu brytyjskiego będę mógł dojść do zupełnie pozytywnych konkluzji.

O zwołanie nadzwyczajnej sesji

Sejmu i Senatu

Biura Sejmu i Senatu komunikują, że w poniedziałek został złożony marszałkowi Sejmu Carowi wniosek o zwołanie sesji nadzwyczajnej w związku ze sprawą samowolnego przeniesienia przez ks. metropolitę Sapiehę szczątków Józefa Piłsudskiego.

Groźba zamknięcia rafinerii Libusza

Po wykupieniu akcyj T-wa „Standard Nobel“ w Polsce przez koncern „Vacuum Oil Company“, rafineria „Standard“ w Libuszy (pow. Gorlice) ma być w niedługim czasie zamknięta. Przystąpiono już do likwidacji przedsiębiorstwa. 230-u robotnikom i około 40-tu urzędnikom grozi redukcja, zniszczenie egzystencji. Większość tych pracowników osiadła w Libuszy i pracuje tam przeszło 15 lat, niektórzy pobudowali sobie domki, założyli rodziny. Wszystkiemu temu grozi zniszczenie z chwilą zamknięcia fabryki. Miejscowe i okoliczne kupiectwo jest również boleśnie zaniepokojone, gdyż w dużej mierze żyło ono z dochodów pracowników. Miesięcznie pracownicy otrzymywali razem około 60 tysięcy zł. wynagrodzenia.

W obliczu grożącej ruiny robotnicy postanowili bronić się przed zamknięciem fabryki. W tym celu robotnicy wybrali delegację, która w dniu 5 b. m. z sekretarzem Związku Chemicznego, tow. Bocianem, interwenjowała w tej sprawie w Województwie Krakowskim, następnie delegacja zwróciła się do centralnych władz w Warszawie, gdzie przyrzeczono jej interwencję.

O przywrócenie samorządu w Ubez. Społecznych

Akcja pracowników umysłowych

Na posiedzeniu Zarządu Unii Pracowników Umysłowych postanowiono, by wszystkie Związki Zawodowe wchodzące w skład Unii, podjęły akcję w sprawie jaknajszybszego przywrócenia samorządu w instytucjach ubezpieczeń społecznych.

Sprawa Starzyński-Studnicki

zapowiada się sensacyjnie

Agencja „Echo“ donosi: Zatrzymana w cenzurze książka p. W. Studnickiego p. t. „Kariera Pechowca“ poświęcona krytyce rządów p. Starzyńskiego, została z konfiskaty zwolniona. P. Starzyński wytacza natomiast autorowi sprawę o [illegible].

Ostatnio krążą pogłoski, iż na zapowiedziany proces przybyć ma w charakterze świadka odwodowego Osten - Ołpiński, który po wyroku skazującym go w głośnej w swoim czasie sprawie „O drożdże“ znalazł schronienie w Berlinie.

Rząd nie zamierza znieść

autonomii Śląska?

PAT donosi:

W związku z akcją, jaka ostatnio czasie podjęta została ze strony różnych organizacyj i ugrupowań w sprawie autonomii śląskiej, dowiadujemy się z miarodajnych kół, że nie istnieje zamiar zniesienia autonomii śląskiej i że nie opracowano żadnych projektów ustawodawczych, którby zmierzały do jej ograniczenia.

Samobójstwo Andrzeja Czumy

Dnia 5 bm. popełnił samobójstwo w mieszkaniu swym w Czechowicach Andrzej Czuma.

Czuma przerżnął sobie żyły na rękach i strzelił z browningu w prawą skroń. Stan jego jest beznadziejny.

Czuma, jak wiadomo, odegrał smutną rolę w ruchu robotniczym. Ostatnio był on funkcjonariuszem w rozłamowej grupie Z. Z. Z. (Fessera).

Nowe książki

GUSTAW MORCINEK. Inżynier Szeruda. Powieść. Warszawa, „Rój“, 1937; str. 324.

Nowa powieść Morcinka jest utworem dziwnie niejednolitym i wewnętrznie niezharmonizowanym: znajomość środowiska i łatwość pisania nie poszły tu, niestety, w parze z umiejętnością celowej kompozycji artystycznej, a już minęły się zupełnie z tem, co możnaby nazwać zdolnością do racjonalnego stawiania i rozwiązywania psychologicznych problemów powieściowych.

Ekspozycją powieści, czyli wprowadzeniem w przebieg jej akcji, jest błaha i banalna historia niepowodzeń małżeńskich bohatera— inż. Szerudy. Odejście żony wtrąciło go w stan przykry i uciążliwy, zwany naukowo „poczuciem niepełnowartości“ (terminu tego używa zresztą i autor); Szeruda zamyka się w sobie, „nienawidzi ludzi“, maltretuje podwładnych i całe otoczenie, urządza systematycznie jakieś szopki z nabitym rewolwerem, nie doprowadzając jednak tych eksperymentów do ostateczności; słowem — zachowuje się dziwacznie i — ordynarnie.

Z woli autora powieści Szeruda znajduje jednak okazję do „odegrania się“, do pokazania „znienawidzonym“ ludziom, co to on jeszcze potrafi. Oto w kopalni, której zawiadowcą jest Szeruda, trwa pożar niektórych pokładów; ugaszenie pożaru nietylko rozszerzyłoby możliwości eksploatacji, ale również usunęłoby wiszące ciągle nad głowami górników niebezpieczeństwo rozszerzenia się pożaru i ogólnej katastrofy. Zdopingowany przez pewną sympatyczną dziewoję, Szeruda zabiera się do dzieła: pożar zostaje wprawdzie ugaszony w drodze zalewania czy też zamulania płonących filarów, ale przy tej pracy następuje pęknięcie tamy i t. zw. obwał, zasypujący sześciu górników z inż. Richterem na czele.

Opis akcji ratunkowej zajmuje wielką część powieści i stanowi bezsprzecznie najlepsze jej karty. Węzeł dramatyczny komplikuje się tym bardziej, że właśnie zasypany Richter jest, jak się okazuje, szczęśliwym rywalem Szerudy, kochankiem byłej jego żony. Pragnienie zemsty zmaga się w piersi Szerudy z nakazem obowiązku; zwycięża obowiązek, nietyle — jeśli sądzić wlono — ze względu na głos ewangelicznego przebaczenia, ile z uwagi na to, że wraz z Richterem zasypanych jest pięciu nic nie winnych Szerudzie górników. Po prawdzie mówiąc — Richter a nie Szeruda staje się potrosze prawdziwym bohaterem powieści: w obliczu grożącej co chwila śmierci, przez sześć dni trwających cierpień w zasypanym ganku — Richter wznosi się na wyżyny ludzkości, męstwa i poświęcenia, jakże różniąc się swą postawą duchową od pajacowatego, pełnego melodramatycznych fałszów Szerudy. Nie — ta tytułowa postać inżynierska nie budzi w nas sympatii ani uznania; nawet końcowe przeistoczenie się Szerudy, zapomnienie krzywdy własnej i win cudzych — całe to odrodzenie duchowe i powrót do świata przyjmujemy z nieufnością i niedowierzaniem, tak nas bowiem usposabia mętna i — powiedziałbym — kabotyńska trochę pozycja życiowa Szerudy i jego stosunek do rzeczywistości.

Ciekawym fragmentem powieści są listy żony Szerudy, oparte na materiałach autentycznych, a obrazujące ponury — pod względem moralnym — stan szkolnictwa śląskiego. W powieści sporo jest akcentów religijnych, a niektóre z tych epizodów, jak np. przedśmiertna spowiedź zasypanych górników, wywierają głębsze wrażenie. I tu jednak nie ustrzegł się autor od niedociągnięć i posunięć fałszywych, rozbijających jednolitość i powagę tego stylu religijności: panna Basia Romanowska, nauczycielka i poetka, której zadaniem jest rola ducha opiekuńczego w stosunku do Szerudy, opowiada mu, że — będąc w ciężkich tarapatach materialnych — zwróciła się z modlitwą do Matki Boskiej. „Powiedziałam Jej, że jeżeli mnie wysłucha, to będę stale Jej wierną, a gdy nie wysłucha, przestanę się do Niej modlić... niech pan sobie wyobrazi, że w tym samym dniu napisałam jeszcze jedno podanie i otrzymałem posadę w ciągu tygodnia“. Uczucie religijne obniżone do poziomu — transakcji handlowo-wymiennej, to nawet dla obojętnego religijnie człowieka rzecz przykra i niewłaściwa.

Jako obraz wewnętrznego życia kopalni — pozbawiony zresztą perspektywy społecznej — powieść Morcinka ma swoje zalety i w niejednym szczególe przedstawia się interesująco. Natomiast rysunek psychologiczny bohaterów, nadanie ich myślom, uczuciom i przeżyciom kształtu artystycznej, należycie uwarunkowanej prawdy — ta dziedzina pisarska nie należy do najmocniejszych stron talentu Morcinka.

Bolesław Dudziński.

Wiadomości z całej Polski

HARCERZ WYPADŁ Z POCIĄGU I PONIÓSŁ ŚMIERĆ.

Na torze kolejowym pomiędzy Boronowem a Strzebiniem w powiecie lublinieckim znaleziono zwłoki chłopa w mundurze harcerskim. Ofiarą tragicznego wypadku padł harcerz polski z Gdańska, Lange, który brał udział w wycieczce z Gdańska do Krakowa.

Pociąg popularny, którym jechała wycieczka, przejeżdżał przez Boronów 2 bm. około godz. 11 w nocy. Harcerz prawdopodobnie przez nieostrożność wypadł z pociągu przez drzwi na tor kolejowy, uderzył głową o szyny i poniósł śmierć na miejscu.

WYKOPALISKA W BOREMLU.

W miasteczku Boremel koło Łucka, na tarasie dawnego zamku Czackich, wykopano stary bronz, imitujący emblematy legionu Rzymskiego. Wykopaliska przekazano do muzeum regionalnego w Dubnie.

B. SĘDZIA POD ZARZUTEM PRZESTĘPSTWA DEWIZOWEGO.

W kołach palestry wileńskiej wywołał sensację fakt pociągnięcia do odpowiedzialności karno-skarbowej b. sędziego B. Achmatowicza pod zarzutem przestępstwa dewizowego.

P. Achmatowicz parcelując majątek swój w Worodziłowie, sprzedawał parcele za złote ruble, co opóźniło parcelację majątku, gdyż włościanie nie posiadali rubli. Achmatowicz tłumaczył się, że nie znał przepisów, zabraniających sprzedaży ziemi za ruble złote.

Jakie przedmioty zwolnione są od egzekucji

Wobec przejęcia egzekucyj administracyjnych przez władze skarbowe, ustalona została nowa lista przedmiotów, wyjętych z pod egzekucji. Zwolnione zostały od zajęcia sprzęty domowe, pościel, bielizna i ubranie, przedmioty używane z powodu ułomności, niezbędne do pełnienia służby, ordery honorowe, obrączki ślubne, listy i papiery familijne i bydło zapisane do ksiąg gospodarczych.

Zwolniono od egzekucji również przedmioty, które mają służyć do chowania zmarłych, wykonywania praktyk religijnych, oraz zapasy żywności i opału niezbędne dla zobowiązanego i jego rodziny na okres 1 miesiąca.

Niżsi funkcjonariusze państwowi

o sprawach uposażeniowych

Na dzień 15 sierpnia zwołano do Krakowa zjazd ogólnokrajowy związku niższych funkcjonariuszów państwowych. Przedmiotem obrad zjazdu będzie przede wszystkim projekt nowej ustawy uposażeniowej, który jak wiadomo, wniesiony ma być do Sejmu jesienią r. b. (PID).

Kącik radiowy

PRELUDIA CHOPINA.

Wykonawczynią koncertu chopinowskiego we środę dn. 7.7 o g. 21 będzie znana pianistka Zofia Rabcewiczowa. Program koncertu zawiera bowiem 24 Preludia op. 28, te najpiękniejsze poematy fortepianowe, jakie wydała literatura muzyczna świata.

O ORZESZKOWEJ.

Pisma Orzeszkowej i jej sylwetka ideowa i literacka są obecnie przedmiotem wielu rozpraw i opracowań. Fragment ich usłyszymy w szkicu literackim, prof. Mariana Zdziechowskiego dn. 7.7 o godz. 16.

JAK ZBUDOWAĆ WŁASNY DOM.

Polskie Radio nadaje cykl p. t. „Budujmy własny dom“. Pierwszą pogadankę usłyszymy dn. 7.7 o godz. 17.50. Wygłosi ją z Katowic inż. Tadeusz Michejda.

Radio warszawskie

ŚRODA, 7 lipca

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muz. (płyty). 7.00 Dzien. por. 7.10 Muz. (płyty). 12.00 Hejnał. 12.03 Dzien. połudn. 12.15 Mieszanki pastewne ozime — pog. 12.25 Koncert z Łodzi. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Religijność Orzeszkowej a nasze czasy — szkic literacki prof. Zdziechowskiego. 16.15 Pieśni śląskie (z Katowic). 16.45 Psychologia żołnierza w literaturze polskiej — odczyt. wygł. prof. Konrad Górski. 17.00 Koncert solistów. 17.50 „Budujemy własny dom“ — „Pierwszy krok“ — felieton, wygł. inż. T. Machejda. 18.00 Chwila Biura Studiów. 18.10 Program. 18.15 Oktet J. H. Squire'a i St. Witas (płyty). 18.50 Pog. akt. 19.00 Słynni dyrygenci — Karol Muck i Walter Strarem (płyty). 19.50 Wiad. sportowe. 20.00 Iluzje — koncert z Krakowa 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Zofii Rabcewiczowej. 21.45 „Wielki świat Capowic“ — Jana Lama — rec. III. 22.00 Muz. lekka i taneczna. 22.50 Dzien. wiecz.

WARSZAWA II: 13.00 Tematy mitologiczne w muz. franc. (płyty). 14.00 Parę informacji i program. 14.06 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.00 Pog. akt. 15.10 Życie kulturalne stolicy. 15.15 Koncert solistow. 22.00 Wiad. sportowe. 22.05 Muz. lekka (płyty). 23.00 Z nowych zbiorów poezji. 23.15 Muz. tan. (płyty).

CZWARTEK, 8 lipca.

6.15 Pieśń. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muz. (płyty). 7.00 Dzien. por. 7.10 Muz. (płyty). 11.57 Hejnał. 12.03 Dzien. połud. 12.15 O dobrych sadzeniach. 12.25 Zespół P. Rynasa. 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Opow. dla dzieci (ze Lwowa). 16.15 Koncert solistek. 16.45 Jak zostawic mieszkanie na lato. 17.00 1000 taktów muzyki w wyk. Zespołu S. Rachonia. 17.50 Poradnik sportowy. 18.05 Pog. społ. 18.10 Program. 18.50 Wiązanki charakterystyczne (płyty). 18.50 Pog. akt. 19.00 Słuchowisko Jalu Kurka p. t. Śpiew o Bośni. 19.40 Pog. akt. 19.50 Wiad. sportowe. 20.00 Muzyka lekka i taneczna. 21.45 Wielki świat Capowic — Jana Lama (dok.). 22.00 Płyty dla znawców. 22.50 Ostatnie wiadomości Dzien. w.

WARSZAWA II. 13.00 Konc. rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji i program. 14.06 Rachmaninow i Strawiński. 15.00 Jak spędzić święto? 15.10 Zespół J. Stena. 22.00 Wiad. sport. 22.05 Muz. lekka (płyty) 23.00 Reportaż z życia. 23.15 Muz. tan. (płyty).

Czasopisma nadesłane

„Przegląd Współczesny“, numer lipcowy, zawiera treść następującą: Julio Dantas — Gil Vicente, Ks. biskup M. Godlewski — tragedia mędrca, Mieczysław Brahmer — literatura włoska w Polsce, Józef Borowik — neutralność Skandynawii, Henryk Barycz — w dwusetną rocznicę założenia uniwersytetu w Getyndze, Roman Ingarden — o tak zwanej prawdzie w literaturze (2), Karol W. Zawodziński — „Renesans“ heraldyzmu“. Czy jest i czy potępienia godny?, Zdzisław Morawski — Światowa produkcja ropy, Z. Łakociński — Per Sigurd Agrell, Julian Krzyżanowski — repertuar dawnych pieśniarzy, Elżbieta Zaleska — własny dom, Helena Freilich — komedia pomyłek, St. W. — Julio Dantes.

Sprostowanie

W artykule „p. Jaroszyński się gniewa“ z numeru wczorajszego, pod koniec artykułu mylnie wydrukowano w nawiasie zdanie, które powinno brzmieć: (polemika p. Jaroszyńskiego z artykułami „Czasu“ z roku bieżącego i artykuły w „Gazecie Polskiej“ z 1 i 2 bm.).

E. C. Bentley i H. W. Allen — 74)

ŚMIERĆ FILANTROPA

przekład z angielskiego **B. Kopelówny)**

— Teraz rozumiem, dlaczego moja ciekawość była tak bardzo niepożądana. Wciąż jednak znajduję się tak samo daleko od rozwiązania zagadki. Ustaliliśmy, że przyjaciel mój przyjechał tu celem zobaczenia się z hrabią d'Astalysem, ale po co? Gdyby się znali, może sam hrabia mógłby mi pomóc. Czy jest jeszcze w Paryżu?

— Nie, zdaje mi się, że wrócił dziś rano do Pałacu Chimery. Ale, jak może sobie pan wyobrazić, nie przyjmuje gości.

— Muszę w jakiś sposób dostać się do niego. W nim jest moja jedyna nadzieja.

Bibi, zaczerwieniony i pełen poczucia ważności, z widoczną przyjemnością wdychał zapach starego koniaku ze szklaneczki i — zdawał się czerpać natchnienie z jej zawartości.

— My, dziennikarze — rzekł — nie jesteśmy przyzwyczajeni do tego, by nam uniemożliwiano naszą pracę — i solidarność zawodowa wymaga, abym panu pomógł. Mam pewną myśl. Hrabia — ilekroć jest w Dieppe — spaceruje co rano przed drugim śniadaniem po Grande Rue. Nie zarzucił tego zwyczaju, gdy wybuchł skandal — i przechodnie na ulicy przyglądali mu się z ciekawością. Wstępuje do księgarni Gautier'a, aby popatrzeć na książki i pogawędzić. Odbywają wielkie dyskusje — on i Hegesippe. Otóż jutro rano zaprowadzę pana do księgarni Gautiera, a jeżeli hrabia tam będzie — przedstawi mu się pan. Oczywiście, nie da pan poznać po sobie, że znane są panu fakty, o których opowiadałem dzisiaj, — zajmie się pan tylko losem swego rodaka. Takt pański uczyni resztę.

Trent z zapałem przyjął propozycję — i reszta obiadu upłynęła na mniej poważnej rozmowie, do której bodźcem stały się doskonałe potrawy.

Ten nocy Trent — w swej pachnącej pot pourri sypialni, nawiedzany przyjemnymi zjawami duchów minionych stuleci — usiłował uporządkować swoje myśli. Usiadł przy otwartym oknie, z którego widać było Pawilon Ekstazy, mający w świetle księżyca eteryczny i mniej opuszczony wygląd. Został wybudowany dla przyjemności — dla rozkoszy subtelnej i wyszukanej. Narkotyki i szaleństwo!.... Pod pewnym względem skandal z Pawilonem Ekstazy był dość pospolity, — ale typowe dla Francji było, że został pomieszany z polityką — i że występek jednostki i szaleństwo, jakie zna każdy kraj, stały się tutaj kwestią państwową.

Ale po usłyszeniu całej tej ponurej historii sprawa śmierci Randolpha i okoliczności, w jakich nastąpiła — pozostały równie tajemnicze, jak przed... No ale może hrabia d'Astalys będzie mógł rzucić na to jakieś światło. Trent położył się do łóżka i zasnął.

W „Librairie Gautier“ panowała atmosfera spokoju. Książki współczesne zajmowały bliższe obszary świątyni; — były tam najnowsze tomy z Paryża, oczekujące na to, że przerzuci się ich kartki bez zamiaru kupna. Sam Gautier przesuwał się miłośnie od jednej z nich do drugiej, oceniając je z wyszukanym smakiem znawcy, — szczęśliwy, ilekroć mógł porozmawiać o nich z jakimkolwiek klientem, umiejącym ocenić walory i braki książek.

Tam Bibi poprowadził Trenta nazajutrz zrana. Hegesippe nie ucieszył się na ich widok, chociaż niemożliwością byłoby dla niego być nieuprzejmym we własnym sklepie, — tak jak dla wodza arabskiego zapomnieć o prawie gościnności. Lękał się o swą upragnioną fioletową rozetkę, albowiem wydawało się aż nadto prawdopodobne, że ten niewygodny cudzoziemiec wskrzesi skandal, który został tak pieczołowicie pogrzebany. Niechęć jego jednak zniknęła, jak szron w promieniach słońca, gdy przekonał się że Trent zna się na pięknej książce.

„W sercu mym łzy padają
Jak deszcz na dworze...

Trent zaczął czytać ze zbioru wierszy Verlaine'a, leżącego na kontuarze. — A powiadają, że język francuski nie zna poezji lirycznej! Co za rozkosz odczytywać takie słowa z pięknej karty książki.

Księgarz, którego łagodne rysy przeobraziła namiętność jego życia — wyraz twarzy Gautiera przypominał Trentowi Rycerza Krzyżowego — poprowadził swego gościa, aby pokazywać m utom za tomem — od wyuzdanej „Afrodyty“ Pierre Louys'a do dystyngowanego, lecz pełnego humoru i ufności Montaigne'a. Cichy entuzjazm Hégésippe'a do tego stopnia porwał Trenta, że wzdrygnął się, gdy Bibi dotknął jego ramienia, szepcząc mu do ucha: — Oto idzie pan hrabia; — ja znikam. — Bibi potrząsnął ręką Trenta — i odszedł, ukłoniwszy się po drodze przybyszowi kapeluszem, oraz pozdrowiwszy go słowami: — Dzień dobry, panie hrabio.

KRONIKA KRAKOWSKA

Teatr miejski dla T.U.R.

Pełen humoru o wspaniałych dekoracjach cieszący się dużym powodzeniem wodewil ze śpiewami i tańcami K. Krumłowskiego p. t.

„Jaskółka z wieży Mariackiej"

odegrany będzie dla TUR. w niedzielę, dnia 11 lipca o godz. 8-ej wieczorem.

Bilety sprzedaje Administracja „Naprzodu", ul. św. Tomasza 11a I ofic. i Biblioteka TUR. ul. Sławkowska 12 I p. od soboty 3 lipca. Ceny od 60 gr. do zł. 2.50.

Kłamstwo i demagogja

„Ozonowskie" związki zawodowe

Pisaliśmy niedawno o wzmożonej akcji rozmaitych wrogich klasie robotniczej organizacyj przeciwko klasowym związkom zawodowym.

W sukurs chadekom i endekom usiłującym rozbić ruch robotniczy pośpieszył niedawno powstały „Polski Związek Zawodowy". Składa się on z niedobitków z ZZZ, który po ostatnich uchwałach tej organizacji, nie solidaryzujących się z akcją p. Koca, w obawie przed utratą poparcia czynników urzędowych zerwali z ZZZ i utworzyli nową organizację. Dla podkreślenia swojego „patriotyzmu" przybrali sobie nazwę „polskiego związku", w tem mniemaniu, że w ten sposób zdołają sobie pozyskać robotników.)

Związkowi temu patronuje „Ozon", czyli ci sami ludzie, którzy opprzednio kierowali ZZZ.

Menerzy z „Polskiego Związku" w naiwności swojej sądzą, że zmiana szyldu wprowadzi w błąd robotników i zwabi ich do tej organizacji. Mało kto jednak daje się dziś otumanić.

Ale mimo wszystko, dużym nakładem kosztów starają się mącić.

Mamy przed sobą biuletyn owego osobliwego „Związku" Zawodowego. I cóż — znajdujemy napaści na klasowy ruch zawodowy i PPS. przy użyciu zwykłych kłamstw.

Przyczyny oraz przebieg strajku na robotach publicznych przedstawiają świadomie fałszywie. **Musimy z całą stanowczością stwierdzić, że strajk na robotach wybuchł spontanicznie, jako protest przeciwko krzywdzącym turnusom.** Strajk został zakończony po zapewnieniu ze strony Województwa, że sprawa zatrudnienia bezrobotnych przez pełny tydzień będzie rozstrzygnięta w najbliższym czasie.

Niestety z przykrością musimy zauważyć, że do tej pory nie uwzględniono słusznych i usprawiedliwionych postulatów robotniczych, co może wywołać ponowny konflikt strajkowy.

Tak samo nieprawdą jest, że jednogodzinny strajk w zakładach użyteczności publicznej nie powiódł się. Stwierdzamy, na co mamy dowody, że strajk 1-godzinny w zakładach miejskich był powszechny, co świadczy o sile liczebnej i prężności organizacyjnej klasowego związku.

Można by wiele jeszcze kłamstw od których roi się biuletyn, prostować, ale na to szkoda czasu i miejsca.

A teraz przejdźmy do przechwałek „Polskiego Związku". Wszędzie, gdzie tylko pójdą ich radni czy posłowie, odnosi to nadzwyczajne, błogosławione wprost skutki.

W wodociągu, w budownictwie, w zakładach sanitarnych, w zakładzie oczyszczania miasta — słowem, gdzie tylko się pokażą, już z miejsca odnoszą pełne sukcesy. **To co robotnicy zorganizowani w klasowym związku zdobyli dzięki solidarności i bojowej akcji,** zapisują sobie panowie z „Polskiego Związku" na swoje konto. Ba, zaszli nawet tak daleko, że całą akcję w tramwajach, uwieńczoną częściowo pomyślnymi wynikami, przypisują sobie, mimo, że nie mają tam ani jednego członka. Wiadomo bowiem powszechnie, że menerzy zlikwidowanego ZZZ z p. Zarazikiem na czele przeszli do chadeków. Kogóż więc reprezentuje „Polski Związek" w tramwajach?

Możemy śmiało bez próżnej chwałby, bez jakiejkolwiek przesady, w poczuciu pełnej odpowiedzialności, powiedzieć, że to co uzyskali robotnicy miejscy w ciągu biegłego roku i bieżącego roku, uzyskali dzięki zorganizowaniu się w klasowym związku pracowników komunalnych.

Nie twierdzimy, że nasz Związek zdobył już wszystko. Nie, jeszcze trzeba dużo wysiłku, aby wywalczyć dalsze postulaty.

PPS. na posiedzeniach Rady miejskiej niejednokrotnie występował z wnioskami o polepszenie bytu pracowników miejskich.

Radni socjalistyczni w szczególności domagali się **przywrócenia poprzedniego regulaminu służbowego dla pracowników, przywrócenia pełnego dodatku komunalnego, podwyższenia płac, umundurowania i ubrań służbowych, oraz szereg innych postulatów.**

Zapytujemy publicznie panów z „Polskiego Związku" dlaczego ich przedstawiciele, zasiadający w Radzie na ławach rządzącej większości nie tylko że nie poparli tych wniosków, korzystnych dla pracowników miejskich, ale wręcz głosowali przeciw ich przyjęciu, przez co wystąpili przeciwko żywotnym interesom pracowniczym.

Czyż nie jest jaskrawą demagogją chwalić się w biuletynach o swojej pracy nad dobrem robotników, a w praktyce występować przeciwko postulatom robotniczym.

Jeśli „Polski Związek" chce na prawdę szczerze i uczciwie walczyć o poprawę doli klasy robotniczej, niech przystąpi do akcji zrealizowania postulatów pracowników miejskich zawartych w memoriale złożonym Zarządowi miejskiemu przez Związek Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej.

Zaznaczamy, że memoriał ten został wniesiony z początkiem kwietnia br. Pisaliśmy o tym w prasie, Polski Związek wiedział o tym, ale jakoś nie zajął się tą tak ważną dla pracowników sprawą. [illegible] nawale „pracy dla [illegible]" pracowników zapomniał o tem. Nie, nie dlatego. My wiemy dlaczego. Oto **„Polski Związek" ma na celu rozbicie szeregów walczącego proletariatu, a nie jego interes i jego dobro. Uczynić klasę robotniczą niezdolną do jakiejkolwiek walki, podporządkować ją i stworzyć z niej narzędzie burżuazji i reakcji.**

Tu właśnie leży źródło napaści na związki klasowe i PPS.

Masy robotnicze wiedzą dobrze, że tylko poprzez wielkie, silne, karne o pełnej świadomości klasowej, organizacje zawodowe i polityczne wywalczą sobie lepsze, jaśniejsze jutro.

Dyżury lekarzy

Dnia 7 lipca — noc.

Bieberstein Ludwik — Rejtana 10, tel 179-06.

Friedmann Zofia — Śląska 20, tel. 151.08.

Desser Abraham — Dietla 44, tel. 169-51.

Haber Chaim — Zwierzyniecka 23, tel. 139-48.

Czytajcie prasę socjalistyczną

Rozdźwięki wśród legionistów krakowskich

W związku z incydentem z metropolitą Sapiehą odbyło się w niedzielę 4 b. m. zebranie Kół pułkowych Związku Legionistów, na którym po dłuższej dyskusji powzięto szereg uchwał skierowanych przeciwko ks. metropolicie.

Powzięto uchwałę, wyrażającą votum nieufności Zarządowi Okręgowemu Związku Legionistów za to, że znany mu był uprzednio zamiar przeniesienia trumny Marszałka do innej krypty i wiadomem mu było o czynionych w tym celu przygotowaniach, a mimo to nie zajął zdecydowanego stanowiska i o fakcie tym nie powiadomił członków Związku Legionistów. Ponadto zebrani domagają się zwołania walnego zebrania Związku celem zajęcia stanowiska wobec postępku metropolity, utworzenia t. zw. „Pogotowia społecznego" celem zapobieżenia na przyszłość podobnym incydentom, oraz oddania katedry wawelskiej pod bezpośrednią opiekę władz państwowych.

Zarówno przebieg jak i uchwały zebrania Kół pułkowych świadczą o silnych rozdźwiękach w Związku Legionistów.

Fermenty w Związku istniały od dawna, co kilkakrotnie sygnalizowaliśmy na łamach „Naprzodu" obecnie wskutek zatargu z arcybiskupem Sapiehą, przybrały na sile.

Sprawa tow. E. Wilka

Na wiosnę b. r. aresztowano tow. E. Wilka, członka Zarządu Związku Pracowników Komunalnych i Instytucyj Użyteczności Publicznej. Aresztowanie pozostawało w związku z likwidacją „Dziennika Popularnego". Tow. Wilk przebywał w areszcie śledczym przez dwa miesiące, po czym zwolniono go, nie umorzając śledztwa.

W tych dniach tow. Wilk otrzymał akt oskarżenia, w którym prokurator oskarża go o **namawianie pracowników miejskich do strajku na zgromadzeniu dn. 9 czerwca 1936 r.** Dosłownie. A więc teraz sobie przypomniano o przestępstwie popełnionym w ubiegłym roku, o którym władze, powołane do ściągania przestępstw dawno wiedziały, bo popełnione je publicznie na zgromadzeniu, na którym był agent policyjny. Oskarżenie obecnie tow. Wilka musi wywołać conajmniej zdumienie. To jest doprawdy niezrozumiałe, jak niezrozumiałe jest samo oskarżenie o namawianie do strajku. Prawo do strajku jest zagwarantowane konstytucją i nikt nie może być pociągnięty do odpowiedzialności za strajk, ani za namowę do strajku.

Sprawę tę, tak ważną dla klasy robotniczej, rozstrzygnie sąd. W związku z oskarżeniem tow. Wilka musimy zauważyć, że nie było wogóle strajku robotników miejskich, a w szczególności tow. Wilk, jako członek Zarządu Związku, nie nawoływał do strajku.

Sprawa tow. Wilka wywołała wśród pracowników miejskich żywe zainteresowanie, zwłaszcza, że magistrat zwolnił tow. Wilka z pracy mimo, że nie dopuścił się on żadnego hańbiącego czynu(!!)

Obrony tow. Wilka podjął się adwokat tow. dr. Rosenzweig.

Samobójstwo wpółwłaściciela fabryki wody sodowej

W fabryce wody sodowej „Al-Or" przy ul. Dietla 105 rozegrała się krwawa tragiedia. Jeden ze współwłaścicieli, p. Roman Schneider na oczach personelu i swojej rodziny popełnił samobójstwo, podżynając sobie gardło i żyły u rąk. Na obecnych wywarło to wstrząsające wrażenie. Wezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło desperata do szpitala.

Pościg za włamywaczem

W nocy z niedzieli na poniedziałek, koło godz. 3.30, strażnik z Towarzystwa Ochrony „Wawelu", Stefan Adamski, zauważył na ul. Morszynowskiej kilku podejrzanych osobników, którzy na jego widok przyśpieszyli kroku, a kiedy Adamski również szybciej za nimi podążył, osobnicy owi poczęli uciekać.

Strażnik rzucił się w pogoń za uciekającymi i wówczas tajemniczy zbiegowie porzucili na ulicy kasetkę, owiniętą w marynarkę. Adamski podjął porzuconą kasetę z ziemi, a zobaczywszy na jej wieku emblematy czeskie, podjął dalszy pościg; kilka razy strzelił, lecz bez skutku. Osobnicy zdołali zbiec.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa 7.7 „Jaskółka z wieży Mariackiej".

Czwartek 8.7 „Wesele Figara"

W próbach pod kierunkiem reż. W. Biegańskiego komedia Otto Bielena p. t. „Temida na prowincji", która będzie najbliższą premierą Teatru im. J. Słowackiego.

Z Borysławia

20-lecie pracy Spółdzielczej tow. Fr. Łobzowskiego

W sobotę, 26 czerwca r. b., w salach „Domu Robotniczego" w Borysławiu, społeczeństwo tutejsze, zorganizowane w szeregach Pow. Spółdzielni Spożywców Naftowych obchodziło uroczyście 20-lecie pracy kierownika tutejszej Spółdzielni, tow. *Franciszka Łobzowskiego*.

Dwadzieścia lat mozolnej, często niewdzięcznej pracy. Dwadzieści lat nie zmordowanego ofiarnego oddania całego siebie na usługi społeczne. Przed dwudziestu laty, w maju 1917 roku tow. Łobzowski przejął Spółdzielnię borysławską — śmiało powiedzieć można: drewnianą. Dziś po ćwierć wieku egzystencji placówka ta należy do szeregu potężnych społecznych objektów gospodarczych. Blisko 2.000 członków, 17 sklepów, w tym 5 we własnych nieruchomościach, własna półzmechanizowana piekarnia, pierwszorzędnie i nowocześnie urządzona masarnia — oto dzieło społeczne, na czele którego od lat 20 stoi, ten szary a nieprzeciętny człowiek, były bojownik o niepodległości, Franciszek Łobzowski.

Piersi jego nie zdobią żadne odznaczenia. Jako działacz niepodległościowy oddał Łobzowski swą młodość Polsce. Oddał najpiękniejsze dni swego życia „robocie", której na imię walka o niepodległość. Skromny żołnierz podziemnej armii, która pod czerwonymi sztandarami krwawo-złotymi zgłoskami zapisała się w historii Polski odrodzonej!

Nad głową czcigodnego Jubilata skrzyżowały się sztandary czerwony i tęczowy. W przemówieniach oddano hołd jego zasługom.

Historie dnia

Przez okno po łup. Nieujęty sprawca wszedł przez otwarte okno na parterze do mieszkania Jonasa Sandmana przy ul. Jakóba 3, i skradł na jego szkodę ubranie marynarkowe i zegarek niklowy na rękę, łącznej wart. 120 zł.

Pech „doliniarza". Kazimierz Łodyga, zatrzymany za usiłowaną kradzież kieszonkową na szkodę Andrzeja Chuchry. zam. w Turlejowie pow. Kraków.

Czyja wina. Franciszek Stręk, lat 36, nauczyciel, zam. w Sułkowicach, pow. Myślenice, jadąc motocyklem Nr. 98327, na III Moście, najechał na przechodzącą w poprzek jezdni kobietę nieznanego nazwiska, która wskutek potrącenia doznała skomplikowanego złamania lewego podudzia i silnego potłuczenia głowy. Kobieta ta została przewieziona do szpitala św. Łazarza.

Z dna nędzy. Nieznana kobieta porzuciła w bramie domu 28 przy ul. św. Jana, dziecko płci męskiej, które zostało umieszczone w Żłobku Miejskim.

Wydalenie się z domu. Wydalił się z domu Władysław Kruk, lat 8, uczeń szkoły powsz. ostatnio zam. przy rodzicach przy ul. Salwatorskiej 30 i do dnia dzisiejszego do domu nie wrócił.

Nieszczęśliwy wypadek. Wezwano Pogotowie Ratunkowe do Eugenii Ząb, lat 21, zam. w Krakowie przy ul. Wrocławskiej Bocznej 30, która jadąc rowerem na szosie Myślenice — Mogilany, przy zjeździe z góry przewróciła się z rowerem, doznając lekich obrażeń cielesnych. Pogotowie przewiozło ją do szpitala św. Łazarza.

Czyje papierośnice. W Wydziale śledczym w Krakowie znajdują się dwie zakwestjonowane papierośnice, z tych jedna z monogramem Z. K., które poszkodowani mogą odebrać w godzinach urzędowych.

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Człowiek, który sprzedał głowę".

ATLANTIC: „Nasz chleb powszedni" i „Becky Sharp".

BAGATELA: „Ordynat Michorowski" i „Koronacja króla angielskiego".

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Takie są dziewczęta".

STELLA: „Bohaterska brygada".

ŚWIT: „Nowe przygody Tarzana" i „Pat i Patachon jako arystokraci"

UCIECHA: „Łowca przygód" i „Detektyw".

WANDA: „Zbrodnia i kara" i „Tydzień przed ślubem".

Radio krakowskie

ŚRODA, 7 lipca

12.15 Kilka informacyj. 13.55 Muzyka lekka (płyty). 15.05 Rene Benedetti gra (płyty). 15.15 Z twórczości Franciszka Liszta (płyty). 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze (giełda). 18.10 Program. 18.15 Z twórczości Piotra Czajkowskiego (płyty). 18.45 Lokalne wiadomości sportowe. 19.00 „Lecą świetliki..." Koncert rozrywkowy z ogrodu Rozgłośni Krakowskiej. 23.00 Z Warszawy II: „Z nowych zbiorów poezji" — kwadrans poetycki. 23.15 Z Warszawy II: Muzyka taneczna (płyty).

CZWARTEK, 8 lipca.

12.15 Audycja dla dzieci wiejskich w oprac. Toli Retingerowej. 13.55 Z dalekich krajów (płyty). 15.05 Kilka słów o kulturze fizycznej. 15.10 Sławni śpiewacy (płyty). 15.25 Poobiednia lektura. 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze (Izba rzemieślnicza). 18.00 Kilka inform. 18.05 Chwilka społeczna. 18.10 Program. 18.15 Gwiazdy paryskich music-hallów (płyty z Łodzi). 18.45 Lokalne wiadom. sportowe. 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

Ze Śląska

Przed nowymi rokowaniami w górnictwie

Jak wiadomo, organizacje górnicze wypowiedziały umowę zarobkową w całości, a więc także część idealną taryfy, oraz listę zaszeregowania płac. Stara umowa traci swoją ważność w końcu lipca br.

Dotąd nie ustalono jeszcze terminu nowych rokowań zarobkowych. Również organizacje robotnicze nie ustaliły jeszcze dokładnie zestawienia swych żądań. Nastąpi to w najbliższych dniach.

Jak słychać, przemysłowcy, pomimo dobrej konjunktury w górnictwie nie chcą się zgodzić na żadną podwyżkę płac. Nie jest to niespodzianką, gdyż przemysłowcy nigdy jeszcze nie uznali stanowiska robotników. Podobno chcą kapitaliści połączyć sprawę podwyżki płac ze sprawą skrócenia czasu pracy.

1.400 żon i matek rusza w ślady polskich górników do Belgii

Sprawa emigracji do Belgii rodzin robotników, zaangażowanych w belgijskich kopalniach, wchodzi w stadium realizacji.

Jeszcze w ciągu lipca (prawdopodobnie około 20) wyjedzie z Zagłębia do Belgii dwoma specjalnymi pociągami około 1.400 osób, których mężowie, względnie ojcowie, pracują w tamtejszych kopalniach. Czynione są już przygotowania dla wysyłki tych rodzin.

Chadecy urządzają także manifestację w Katowicach

PPS. urządziła jako pierwsze stronnictwo polityczne wielką manifestację robotniczą w Katowicach z okazji 15-lecia przyłączenia Śląska do Polski. Manifestacja ta przybrała ogromne rozmiary, będąc świadectwem wielkiego przywiązania mas robotniczych do PPS. i tradycyj niepodległościowych naszej partii.

Obecnie postanowiła również chadecja urządzić swoją manifestację, a mianowicie 11 listopada w Katowicach. Chadecja mobilizuje nietylko Ch. D., ale również NPR., Halerczyków, Rezerwistów, „Matki Polski". Mężów Katolickich i t. d. i t. d.

Utworzenie dworca autobusowego w Katowicach

Podaje się do wiadomości pasażerów, że z dniem 5 lipca br. utworzony został dworzec autobusowy dla autobusów dalekobieżnych przy ul. Zamkowej, na byłym placu targowym. Z dworca tego odchodzić będą autobusy według obowiązujących rozkładów jazdy następujących linii:

Katowice — Kraków, Katowice — Bielsko, Katowice Rybnik — Jastrzębie Zdrój, Katowice — Bytom, Katowice — Murcki — Tychy, Katowice — Żory — Skoczów — Cieszyn, Katowice — Tarnowskie Góry.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.